CZYN LIPCOWY

- Zmniejszą ilość odpadków
- Zaoszczędzą 1.200 kg. surowca
- 12 tys. kg barwników i półfabrykatów ponad plan
- Zobowiązania ZPW im. Struga
- Wezwanie załogi i młodzieży ZPW im. Pietrusińskiego

Na str. 2 czytaj

DEKRET RADY PAŃSTWA
o uwłaszczeniu i uregulowaniu nie uporządkowanych spraw własności ziemi z reformy rolnej i osadnictwa.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 139 (3391) ROK XI ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 13 CZERWCA 1955 ROKU CENA 15 GR

Premier Indii Nehru zwiedził Stalingrad i Krym

NA ZDJĘCIU: na lotnisku w Moskwie. Na pierwszym planie premier Indii J. Nehru i przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin.

Przebywający w ZSRR z oficjalną wizytą premier Indii Nehru oraz jego córka Indira Gandhi i towarzyszące mu osoby udali się 11 bm. drogą lotniczą z Moskwy do Stalingradu.

Wraz z premierem Nehru wyjechała z Moskwy do Stalingradu bawiąca w ZSRR grupa dziennikarzy hinduskich.

Na lotnisku w Stalingradzie gościom zgotowano serdeczne przyjęcie.

Dziękując zebranym premier Nehru oświadczył, że bardzo jest rad z przybycia do Stalingradu. Stalingrad — powiedział Nehru — okrył się chwałą w oczach całego świata. Jest to miasto, w którym dowiedliście swego bohaterstwa nie tylko w czasie wojny, lecz i w czasie pokoju.

Premier Nehru dodał, że przybył do Stalingradu nie tylko, aby zwiedzić to miasto, lecz również, aby wyrazić swój szacunek stalingradczykom.

Dnia 12 bm. premier Nehru przybył na Krym.

W imieniu rządu i ludzi pracy Ukrainy Radzieckiej serdecznie pozdrowił premiera Indii przewodniczący Rady Ministrów Ukraińskiej SRR — N. T. Kalczenko. Dzieci wręczyły Nehru i jego córce bukiety kwiatów. Orkiestra odegrała hymny Indii, Związku Radzieckiego i Ukraińskiej SRR.

W drodze z lotniska do miasta gości serdecznie witali mieszkańcy Symferopola.

Premier Nehru i towarzyszące mu osoby wyjechali na wybrzeże południowe Krymu.

W uzdrowisku Ałuszta Nehru i towarzyszące mu osoby witali kuracjusze z sanatoriów i domów wypoczynkowych.

Z Ałuszty goście hinduscy popłynęli wzdłuż wybrzeża południowego Krymu na jachcie „Angara". W drodze, z jachtem zrównał się kuter Ogólnozwiązkowego Obozu Pionierskiego „Artek". Z pokładu kutra rozległ się przyjazny okrzyk dzieci: „Premierze Nehru, zapraszamy pana do Arteku!".

Jacht przybija do brzegu.

Po zwiedzeniu obozu, premier Nehru zapisał w księdze honorowych gości obozu:

„Cieszę się, że widziałem ten piękny obóz pionierski. Wyrażam gorącą sympatię dla wszystkich przebywających tu pionierów".

W Jałcie premier Nehru wraz z córką i towarzyszącymi mu osobami zwiedzili jedno z największych uzdrowisk na południowym wybrzeżu Krymu — Liwadie.

JÓZEF CYRANKIEWICZ:

Społeczeństwo polskie przyjęło z pełnym zadowoleniem wynik rozmów belgradzkich

Z każdym dniem rośnie ilość zakładów, których załogi podejmują zobowiązania produkcyjne na cześć święta PKWN i V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Warszawie.

* * *

Na uroczystej masówce robotnicy i robotnice, majstrowie i inżynierowie oraz pracownicy umysłowi ZPB im. Dubois podjęli cenne zobowiązania produkcyjne, które pozwolą zakładowi zmniejszyć zużycie surowca, pod-

Dalszy ciąg na str. 2.

Wywiad prezesa Rady Ministrów PRL dla dziennika „Prawda"

MOSKWA, 12. 6. 55.

„Prawda" z dnia 11 bm. opublikowała wywiad prezesa Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Józefa Cyrankiewicza, udzielony korespondentowi warszawskiemu dziennika.

Korespondent „Prawdy" w Warszawie zwrócił się do prezesa Rady Ministrów PRL — Józefa Cyrankiewicza z prośbą o udzielenie odpowiedzi na szereg pytań dotyczących deklaracji rządów ZSRR i Jugosławii. Poniżej podane są pytania korespondenta i otrzymane odpowiedzi.

PYTANIE: Jak polska opinia publiczna ocenia znaczenie rozmów między Związkiem Radzieckim a Jugosławią dla utrwalenia pokoju w Europie i na całym świecie?

ODPOWIEDŹ: Społeczeństwo polskie przyjęło z pełnym zadowoleniem przebieg i wynik rozmów belgradzkich.

Polityka Związku Radzieckiego wobec Jugosławii w ostatnim okresie zmierzała wyraźnie do przezwyciężenia obciążeń niedawnej przeszłości. Społeczeństwo polskie z całym zrozumieniem i życzliwością odnosiło się do normalizacyjnych posunięć polityki radzieckiej wobec FLRJ.

ZSRR szanując suwerenność wszystkich krajów w myśl zasad leninizmu, nie szczędzi wysiłków, aby usunąć wszystkie punkty zapalne w stosunkach między państwami i narodami. W wypadku Jugosławii dążenia te nawiązują do wspólnych tradycji rewolucyjnych i do tradycji wspólnych walk z okupantem hitlerowskim.

Napięte stosunki między Jugosławią a ZSRR oraz krajami demokracji ludowej wykorzystywane były skwapliwie przez siły reakcji i agresji dla rozniecania konfliktów między narodami, podsycania nieufności i utrudniania konsolidacji sił pokojowych na całym świecie.

Dlatego też powitaliśmy z zadowoleniem deklarację rządów ZSRR i FLRJ nie tylko jako poważny wkład do normalizacji aktualnych stosunków, ale również jako wyraz i jako otwarcie szerokich możliwości dalszego rozwoju wszechstronnych i przyjaznych stosunków z Jugosławią w oparciu o wspólne cele, którymi ożywione są nasze narody. W tym też kierunku rozwijać się będą stosunki między Jugosławią a ZSRR i krajami demokracji ludowej, dzięki dobrej woli zainteresowanych narodów.

PYTANIE: Jaką rolę Waszym zdaniem, odegra deklaracja rządu ZSRR i FLRJ dla osłabienia napięcia międzynarodowego i pokojowego uregulowania nierozwiązanych problemów?

ODPOWIEDŹ: Deklaracja rządów ZSRR i FLRJ jest poważnym wkładem w dziedzinie pokojowego rozwiązywania zagadnień międzynarodowych. Sprzyja ona rozstrzyganiu podstawowych zagadnień naszych czasów: utrwalenia pokoju i współpracy międzynarodowej, rozładowywania napięcia w stosunkach między państwami.

Deklaracja rządów ZSRR i FLRJ posiada bardzo ważkie znaczenie dla dalszego rozwo-

Dalszy ciąg na str. 2

ZSRR ratyfikował traktat z Austrią

11 bm. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR rozpatrzyło przedstawiony przez Radę Ministrów ZSRR do ratyfikacji traktat państwowy o przywróceniu niezależnej i demokratycznej Austrii, podpisany w Wiedniu 15 maja 1955 r.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR traktat ratyfikowało.

Narada aktywu kulturalno-oświatowego komitetów blokowych i zakładów pracy

W dniu wczorajszym w Wojewódzkim Domu Kultury odbyła się narada aktywu kulturalno-oświatowego komitetów blokowych i zakładów pracy Łodzi i województwa. W obradach wzięli udział przewodniczący Łódzkiego Komitetu Frontu Narodowego, rektor **Z. Klimek**, zastępca przewodniczącego Prezydium RN m. Łodzi, **Z. Ciesielska**, przedstawiciele WRZZ, ZMP, LK oraz placówek kulturalno-oświatowych Łodzi i województwa łodzkiego. Obradom przewodniczył sekretarz Prezydium RN m. Łodzi **Z. Kaźmierczak**.

Referat poświęcony omówieniu obecnej sytuacji na odcinku czytelnictwa oraz zadań na przyszłość w tej dziedzinie wygłosiła zastępca przewodniczącego RN m. Łodzi, Z. Ciesielska. Nad referatem wywiązała się dyskusja. Przewodniczący komitetów blokowych oraz kierownicy punktów bibliotecznych i bibliotek sąsiedzkich mówili o osiągnięciach w swej pracy i wskazywali na trudności, jakie w niej występują.

Na zakończenie narady aktywistom pracy kulturalno-oświatowej wręczono nagrody książkowe.

Uczestnicy narady udali się następnie na przedstawienie „Mazepy" wykonane przez zespół dramatyczny DOKP-Łódź.

W 60 rocznicę urodzin tow. Bułganina

Pozdrowienia KC KPZR i Rady Ministrów ZSRR

Z okazji 60 rocznicy urodzin przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganina dzienniki publikują depeszę z pozdrowieniami następującej treści:

Do Towarzysza Mikołaja Aleksandrowicza Bułganina.

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i Rada Ministrów ZSRR składają Wam, wiernemu uczniowi Lenina i współbojownikowi Stalina, wybitnemu działaczowi partii komunistycznej i mężowi stanu serdeczne życzenia z okazji 60 rocznicy urodzin.

Partia komunistyczna i naród radziecki wysoko cenią Wasze zasługi w walce o zbudowanie państwa radzieckiego i o uprzemysłowienie socjalistyczne, w walce o zwycięstwo nad najeźdźcami faszystowskimi oraz umocnienie potęgi gospodarczej i obronności naszej ojczyzny.

Na wszystkich posterunkach pracy partyjnej i państwowej z niestrudzoną energią i w duchu najgłębszej wierności zasadom poświęcacie wszystkie swe siły wielkiej sprawie zbudowania komunizmu.

Z głębi serca życzymy Wam, Drogi Przyjacielu i Towarzyszu, Nikołaju Aleksandrowiczu, wszelkiej pomyślności i długich lat dalszej owocnej pracy dla dobra narodów Związku Radzieckiego, dla dobra komunizmu.

KOMITET CENTRALNY KPZR RADA MINISTRÓW ZSRR

N. A. Bułganin - Bohaterem Pracy Socjalistycznej

Agencja TASS ogłosiła następujący dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR: W związku z 60 rocznicą urodzin przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Towarzysza N. A. Bułganina i w uznaniu jego wybitnych zasług wobec partii komunistycznej i narodu radzieckiego nadaje się Towarzyszowi Nikołajowi Aleksandrowiczowi Bułganinowi tytuł „Bohatera Pracy Socjalistycznej" z jednoczesnym wręczeniem mu Orderu Lenina i Złotego Medalu „Sierp i Młot".

Wzrasta import artykułów powszechnego użytku

Blisko 2-krotnie — jak informują przedstawiciele handlu zagranicznego — powiększy się w br. (w porównaniu z rokiem 1954) import przeznaczonych do sprzedaży detalicznej artykułów przemysłowych i o 20 proc. artykułów spożywczych, głównie kolonialnych. Pozwoli to na poprawę zaopatrzenia naszych sklepów w wyroby bądź zupełnie w kraju nie produkowane, bądź w artykuły, których wybór jest u nas stosunkowo zbyt mały.

W br. sprowadzamy z Belgii wiele materiałów wełnianych, różniących się gatunkiem i wzorami od tkanin wyrabianych w Polsce na rynek wewnętrzny i na eksport. Belgijskie tkaniny, które nadeszły już do sklepów, cieszą się uznaniem kupujących. Obok nich przewiduje się również import wełen francuskich. Z innych tekstyliów — nasze centrale handlu zagranicznego zakupiły w NRD. Czechosłowacji, Szwajcarii i Belgii znaczne ilości popeliny na płaszcze i koszule

Nie produkowane przez nasze wytwórnie modele obuwia z wysokogatunkowych skór, które dotychczas importowaliśmy głównie z Czechosłowacji oraz z Węgier, Finlandii, Bułgarii i Holandii, sprowadzać będziemy w br. również z Jugosławii.

Ostatnio ukazały się w sprzedaży zegarki szwajcarskie, które w ilości 30 tys. sztuk sprowadziła Centrala Handlu Zagranicznego „Varimex". W niedługim czasie przewiduje się nadejście jeszcze jednej partii zegarków szwajcarskich oraz popularnych już w Polsce zegarków radzieckich „Pobieda".

Damska bielizna perlonowa, perlonowe i nylonowe pończochy, płaszcze igelitowe, efektowne tkaniny firankowe — z Belgii, Czechosłowacji, Chińskiej Republiki Ludowej, Francji i NRD — znajdą u nas z pewnością dużo chętnych nabywców.

16 dzień strajku kolejarzy angielskich

LONDYN, 12. 6.

Jak donosi Agencja Reutera, strajk angielskich maszynistów i palaczy kolejowych trwa już 16 dni. Apel ministra Pracy, Monckton, który wezwał kolejarzy do podjęcia pracy, nie odniósł skutku.

Zawiodły również nadzieje na pomyślny wynik rozmów między przedstawicielami strajkujących a reprezentantem kolei angielskich Robertsonem i tym samym na zlikwidowanie strajku w końcu tygodnia. Rozmowy te odroczone zostały do poniedziałku.

Jak podaje Agencja Reutera, podobnie przedstawia się sytuacja w portach angielskich. 21 dzień trwa strajk dokerów w siedmiu portach.

Tragiczna katastrofa na wyścigach samochodowych w Le Mans

Podczas wyścigów samochodowych na torze w Le Mans nastąpiło zderzenie się dwóch samochodów, które wpadły w tłum widzów, siejąc śmierć. Według ostatnich danych, liczba ofiar tej katastrofy wynosi 84 osoby zabite i przeszło 100 osób rannych.

Prasa podaje pewne szczegóły charakterystyczne dla mentalności businessmanów w świecie kapitalistycznym. Radio-telewizja francuska, która nadawała przebieg wyścigów, skwapliwie skorzystała z okazji, aby nadać „sensacyjny" reportaż z katastrofy. Organizatorzy wyścigów ani na chwilę nie przerwali imprezy. Mimo że na miejscu katastrofy rozgrywały się dantejskie sceny, wyścigi trwały nadal, a z głośników nadawano skoczne melodie taneczne. Jak podaje francuska prasa demokratyczna, opinia publiczna we Francji jest do głębi oburzona zachowaniem się organizatorów wyścigów samochodowych w Le Mans.

Z wyborów nowego Miejskiego Komitetu Odbudowy Warszawy

Podsumowaliśmy dotychczasowe wyniki w zbiórce na SFOS

W dniu wczorajszym w Domu Kultury ZPB im. Marchlewskiego odbyło się IV ogólnołódzkie zebranie delegatów i aktywistów Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy z terenu m. Łodzi.

Sprawozdanie z działalności organizacyjno - zbiórkowej Miejskiego Komitetu Odbudowy Warszawy za rok 1954 złożył przewodniczący prezydium Komitetu, Edward Wróblewski, zastępca przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi.

Jak wynikało z przytoczonego sprawozdania, MKOW w Łodzi uzyskał w 1954 r. II miejsce w kraju we współzawodnictwie o jak najlepsze wyniki w zbiórce na SFOS. Spośród wszystkich zakładów przemysłowych w kraju — II zaszczytne miejsce zajęły ZPB im. Marchlewskiego.

Sumy uzyskane ze zbiórek na odbudowę stolicy wzrosły w stosunku do lat ubiegłych. O ile w roku 1946 zebrano ogólnie 767.994 zł, co wyniosło przeciętnie na jednego mieszkańca 1,18 zł, to w roku 1954 Łódź przekazała na budowę Warszawy 10.184.895 zł, wykonując 111,9 proc. planu rocznego. Przeciętna wysokość rocznej składki na jednego mieszkańca wyniosła 15.70 zł.

Najpoważniejszy udział w zbiórce na SFOS posiada łódzka klasa robotnicza, osiągając 85,5 proc. ogólnych wpłat. Pozostałe sumy przekazały szkoły, spółdzielczość pracy, rzemieślnicy itd.

W czasie dyskusji przedstawiciele poszczególnych komitetów i aktywiści SFOS dzielili się doświadczeniami ze swej dotychczasowej pracy oraz podejmowali szereg zobowiązań zmierzających do przedterminowego wykonania planu zbiórki w bieżącym roku. M. in. przedstawiciele Dzielnicowego Komitetu Odbudowy Warszawy — Staromiejska zobowiązali się wykonać plan roczny z 5-procentową nadwyżką, a przedstawiciele Bałut — przekroczyć roczny plan zbiórki o 25 tys. zł.

Po dyskusji dokonano wyboru nowego zarządu Miejskiego Komitetu Odbudowy Warszawy w Łodzi. W skład jego m. in. weszli Edward Wróblewski jako przewodniczący i Edward Andrzejak jako sekretarz.

Na zakończenie wielu zasłużonym aktywistom SFOS wręczono odznaki pamiątkowe. M. in. złotą odznakę SFOS otrzymał Edward Andrzejak, Marian Sumerowski oraz ZPB im. Marchlewskiego.

Poza tym szereg osób i instytucji zostało nagrodzonych srebrnymi i brązowymi odznakami SFOS oraz dyplomami uznania.

Plantatorzy kukurydzy!

Wzywamy Was do masowego organizowania zrzeszeń producentów kukurydzy

Chłopi województwa łódzkiego od dawna już borykają się z dużymi trudnościami paszowymi. Posiadamy zbyt małą ilość łąk i pastwisk. Nic też dziwnego, że rolnicy z terenu naszego województwa masowo przystąpili w tym roku do uprawy kukurydzy, rośliny dającej obfite plony zarówno ziarna, jak i masy zielonej. Tow. Chruszczow podczas swego pobytu w Jackowicach przekonał spółdzielców o olbrzymich korzyściach, jakie daje kukurydza w rozwoju hodowli. W wyniku tego województwo nasze wykonało w tym roku w ponad 200 proc. plan zasiewu kukurydzy.

Państwo ludowe doceniając znaczenie rozwoju uprawy kukurydzy zapewniło plantatorom daleko idącą pomoc. Dostarczono chłopom znaczne ilości ziarna siewnego, nawozów oraz zapewniono opiekę agrotechniczną. Niemniej jednak przy tak ogromnym rozdrobnieniu uprawy kukurydzy, kiedy uprawiają ją dziesiątki tysięcy rolników, trudno jest agronomom rejonowym dotrzeć do każdego plantatora i udzielić mu właściwej pomocy agrotechnicznej.

Dlatego też, aby plony kukurydzy były jak najwyższe, aby we właściwy sposób i w odpowiednim czasie rolnicy silosowali łodygi i kolby, potrzebna jest stała i systematyczna pomoc agronomów i zootechników, którzy powinni pouczać chłopów, w jakich dawkach kiszonki należy skarmiać inwentarzem. **W związku z tym Wojewódzki Zarząd Rolnictwa i Wojewódzki Zarząd Związku Samopomocy Chłopskiej wzywają chłopów do organizowania zrzeszeń producentów kukurydzy.**

Udział w zrzeszeniu producentów kukurydzy jest zupełnie dobrowolny. Zrzeszenie obejmuje chętnych plantatorów z terenu jednej gromady. Zarząd zrzeszenia liczy tylu członków, ile jest wsi w danej gromadzie i każdy z członków zarządu troszczy się o interesy plantatorów ze swojej wsi. Zarząd wybiera spośród siebie przewodniczącego i zastępcę oraz zawiera umowę z powiatowym zarządem rolnictwa. Umowa jest obustronna, zobowiązuje ona zarówno chłopów, jak i powiatowy zarząd rolnictwa.

Członkowie zrzeszenia plantatorów kukurydzy zobowiązują się w umowie do:

1. **uzyskania jak najwyższej wydajności ze swej plantacji,**
2. **obsiania kukurydzą określonego przez nich areału ziemi w przyszłym roku,**
3. **przeprowadzenia pielęgnacji kukurydzy przy zastosowaniu pomocy sąsiedzkiej,**
4. **budowy silosów, przy czym przy wszelkich robotach szeroko stosowana będzie wzajemna pomoc członków zrzeszenia,**
5. **wspólnej walki ze szkodnikami na plantacjach kukurydzy, należących do członków zrzeszenia;**
6. **ci z członków zrzeszenia, którzy kontraktują kukurydzę na ziarno, zobowiązani są w terminie wywiązać się z umów kontraktacyjnych.**

Powiatowy zarząd rolnictwa ze swej strony zobowiązuje się do:

1. dostarczenia rolnikom odpowiedniej ilości nasion i nawozów sztucznych,
2. udzielenia pomocy materiałowej i kredytowej dla plantatorów budujących silosy,
3. przydzielenia każdemu zrzeszeniu agronoma rejonowego, który stale i systematycznie służyć będzie plantatorom pomocą,
4. udzielania systematycznej pomocy zootechnicznej,
5. dostarczenia odpowiedniej ilości łuszczarek do kukurydzy.

Zrzeszenie producentów kukurydzy jest więc dobrowolną formą organizacyjną, mającą na celu nauczenie chłopów prawidłowej uprawy kukurydzy oraz udzielenie im jak najdalej idącej pomocy. Pomocy tej udzielą członkom zrzeszenia powiatowe zarządy rolnictwa, natomiast opiekę nad zrzeszeniami sprawują gromadzkie koła ZSCh.

Wojewódzki Zarząd Rolnictwa i Wojewódzki Zarząd Związku Samopomocy Chłopskiej zwracają się z gorącym apelem do wszystkich plantatorów kukurydzy w naszym województwie, aby masowo przystępowali do zrzeszeń producentów kukurydzy. Uchwały II Zjazdu partii zobowiązują rolników naszego województwa do zwiększenia hodowli i podniesienia jakości inwentarza. Aby ten cel w pełni i z honorem zrealizować, musimy zabezpieczyć sobie bazę paszową. Możemy tego dokonać przez zwiększenie areału uprawy kukurydzy zarówno na ziarno, jak i na zielonkę.

Rolnicy województwa łódzkiego! Wstępujcie do zrzeszeń producentów kukurydzy, bowiem to gwarantuje osiągnięcie wysokich plonów tej cennej rośliny i pozwoli Wam na zabezpieczenie paszy dla Waszego inwentarza.

WOJEWÓDZKI ZARZĄD ROLNICTWA
WOJEWÓDZKI ZARZĄD
ZWIĄZKU SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ

Z Wszechzwiązkowej Wystawy Rolniczej w Moskwie

NA ZDJĘCIU: Na Placu Kołchozów w dniu wznowienia wystawy (5.VI.1955 r.)

DEKRET RADY PAŃSTWA

o uwłaszczeniu i uregulowaniu nie uporządkowanych spraw własności ziemi z reformy rolnej i osadnictwa

W uchwale o zadaniach rozwoju rolnictwa w latach 1954 — 1955 i o zapewnieniu niezbędnych środków dla wzrostu produkcji rolnej II Zjazd PZPR wskazał m. in. na konieczność uporządkowania spraw własności ziemi tych chłopów, którzy — gospodarując na ziemi państwowej — nie mieli jeszcze tych spraw całkowicie uregulowanych.

Realizując uchwałę partii, przyspieszono przede wszystkim wydawanie aktów własności na ziemię, jaką chłopi otrzymali z reformy rolnej i z osadnictwa. **W roku 1954 i w roku bież. wydano ponad 230 tys. aktów własności, czyli niemal wszystkim, którzy nie otrzymali ich w latach poprzednich. Dzięki temu ogólna liczba rolników, którzy od 1944 do połowy bież. roku uzyskali pełne prawo własności na ziemię z reformy rolnej i z osadnictwa, wynosi obecnie ponad milion.**

Pozostała jednak poważna liczba chłopów, posiadających we władaniu grunty państwowe, których prawny stan własności nie został dotychczas uregulowany. Nie były również uregulowane sprawy rozliczenia repatriantów i uwłaszczenia długoletnich dzierżawców ziemi państwowej.

W celu uregulowania tych ważnych spraw, które znalazły wyraz w uchwałach II Zjazdu partii, **Rada Państwa uchwaliła dekret o uwłaszczeniu i uregulowaniu innych spraw własności ziemi z reformy rolnej i osadnictwa. Tekst dekretu ogłoszony został w Dzienniku Ustaw PRL nr 18 — poz. 107.**

Główne postanowienia tego dekretu przewidują: uwłaszczenie dzierżawców i innych użytkowników gruntów państwowych oraz zwolnienie repatriantów od obowiązku rozliczania się z gospodarstw, które otrzymali w zamian za nieruchomości pozostawione za granicą.

Wykonanie postanowień dekretu będzie miało ogromne znaczenie dla naszej wsi. Jak się oblicza, skorzysta bowiem z niego blisko 500 tys. rodzin chłopskich.

Stwarzając podstawę do uporządkowania nie uregulowanych dotychczas spraw chłopskiej własności ziemi, wydany dekret przyczyni się niewątpliwie do umocnienia u chłopów poczucia własności ziemi, na której gospodarują indywidualnie bądź zespołowo.

Aby w pełni ocenić korzyści, jakie przyniesie chłopom wprowadzenie w życie dekretu Rady Państwa, wystarczy choćby pokrótce zapoznać się z poszczególnymi jego postanowieniami.

UWŁASZCZENIE DZIERŻAWCÓW

Na podstawie przepisów dekretu **rolnicy otrzymują na własność grunty państwowe, które dzierżawią co najmniej przez 3 lata i sami na nich gospodarują. Jak się oblicza, z tego prawa skorzysta ok. 200 tys. rodzin chłopskich, mających w dzierżawie grunty państwowe.** Wydzierżawili je oni od Państwowego Funduszu Ziemi — po 1 stycznia 1945 r. oraz dawniej — od państwa bądź też od obszarników, którzy na podstawie dekretu o reformie rolnej zostali wywłaszczeni.

Rada Państwa stwarza wszystkim dzierżawcom pełne możliwości uzyskania dzierżawionej ziemi na własność. Warunki, na jakich odbywa się uwłaszczanie, są dla nich niezwykle korzystne. Przy nadawaniu dzierżawiona ziemia zostanie oszacowana i od ceny szacunkowej odejmie się pełną sumę czynszu dzierżawnego, jaką chłop płacił Państwowemu Funduszowi Ziemi, a także 5 proc. ceny szacunkowej gospodarstwa za każdy rok dzierżawy przed 1 stycznia 1945 r. Tak więc czynsz dzierżawny płacony dawnym właścicielom i Państw. Fund. Ziemi potraktowany został jako zwykłe raty przy kupnie. Dzięki temu pewna część dzierżawców będzie przy uwłaszczeniu wolna od spłat za ziemię.

Nie będą nadawane na własność jedynie dzierżawione grunty i budynki z resztówek, pozostałych po przeprowadzeniu reformy rolnej, chociaż i w tym wypadku mogą być wyjątki, o których zdecydują prezydia wojewódzkich rad narodowych.

UWŁASZCZENIE INNYCH UŻYTKOWNIKÓW GRUNTÓW PAŃSTWOWYCH

Za prawnych właścicieli gruntów uznani zostali przez dekret rolnicy gospodarujący na gruntach państwowych, w posiadanie których oni lub ich prawni poprzednicy weszli w okresie przed wydaniem dekretu PKWN o reformie rolnej na podstawie różnych dokumentów, nie przenoszących na nich prawa własności. Chodzi tu głównie o grunty z parcelacji, prowadzonej przed wojną przez państwo lub obszarników. Prawo własności otrzymają — zgodnie z dekretem — ci chłopi, którzy gospodarowali na gruntach obszarniczych, przekazanych im na podstawie umów wstępnych, orzeczeń o zatwierdzeniu parcelacji gruntów, umów zawartych z zamiarem nabycia na własność itp., a mimo upływu wielu lat nie uzyskali prawa własności. Było to zjawisko przed wojną dość powszechne, o czym świadczy fakt, **że liczba takich rolników sięga 80 tys.**

W rozliczeniach przy uwłaszczaniu tej grupy rolników przyjęto zasadę, że jeżeli spłacili już oni całą należność za ziemię, ustaloną z poprzednim właścicielem, lub otrzymali grunt jako darowiznę, albo też na podstawie umowy o działy, wtedy nadanie następuje bezpłatnie. W innych wypadkach państwo przeprowadzi z chłopami odpowiednie rozliczenie. Będą oni spłacać taką część ceny szacunkowej, jaka odpowiada niespłaconej części należnej poprzedniemu właścicielowi.

Dekret ustala sposób rozliczenia z chłopami, którzy zagubili dowody wpłat lub z innych powodów nie będą mogli udowodnić, ile już zapłacili poprzednim właścicielom.

Dekret postanowił uznać, że zapłacili oni na poczet ceny ziemi zaliczki w wysokości, jaką musieli na podstawie przepisów o przedwojennej burżuazyjno-obszarniczej reformie rolnej wnieść przed objęciem gospodarstw. Przepisy o przedwojennej reformie rolnej zobowiązywały chłopów do wpłacenia od razu 15 proc. umówionej ceny, jeżeli nabywane było tzw. gospodarstwo wzorowe, 5 proc., jeżeli z nabywanej ziemi powstawało gospodarstwo samodzielne, oraz 10 proc. we wszystkich innych wypadkach (np. przy dokupywaniu gruntów do własnego gospodarstwa). Taką właśnie część na podstawie przepisów dekretu Rady Państwa, odliczy się przy uwłaszczaniu od ceny szacunkowej gruntu. Jednocześnie dekret postanawia, że jeżeli rolnicy należący do omawianej grupy utracili posiadanie gruntu na podstawie zarządzeń władz administracyjnych, będą mogli otrzymać w zamian inne grunty państwowe.

Dekret reguluje również sprawę własności gospodarstw, jakie na Ziemiach Odzyskanych posiadają członkowie rodzin poprzednich właścicieli, którzy utracili własność gruntu z powodu nieuzyskania obywatelstwa polskiego. Tym członkom rodzin (małżonek, dzieci, wnuki, rodzice i rodzeństwo), jeżeli posiadają obywatelstwo polskie, nadaje się użytkowane gospodarstwa na własność bezpłatnie. **W ten sposób kilka tysięcy osób — Mazurów i Warmiaków, Kaszubów i Ślązaków uzyska pełne prawa własności uprawianej ziemi.**

Również i ci rolnicy, w wypadkach jeżeli utracili posiadanie gospodarstw, uzyskują na podstawie przepisów dekretu prawo otrzymania w zamian innych gruntów państwowych.

REPATRIANCI

W naszym kraju jest ok. 200 tys. rodzin, dawnych repatriantów, którym państwo — zgodnie z umowami międzynarodowymi — nadało gospodarstwa jako ekwiwalent w zamian za mienie pozostawione za granicą. Dotychczas były różne trudności w przeprowadzeniu z nimi ostatecznych rozliczeń. Dekret Rady Państwa załatwia te sprawy definitywnie, **zwalniając dawnych repatriantów od obowiązku dokonywania rozliczeń z tytułu otrzymanych gospodarstw.** Nie będą więc uiszczać za te gospodarstwa żadnych spłat. To postanowienie władzy ludowej jest dla repatriantów bardzo korzystne.

Jeżeli właściciel pozostawionej za granicą nieruchomości już nie żyje, prawo otrzymania gospodarstwa i zwolnienia od obowiązku płacenia za nie przysługuje jego spadkobiercom. Prawo to może być również przekazane spadkobiercom aktem notarialnym.

GOSPODARSTWA OPUSZCZONE I OBSZAR GOSPODARSTW

Dekret Rady Państwa o uwłaszczeniu i uregulowaniu innych spraw, związanych z reformą rolną i osadnictwem, porządkuje jeszcze 2 ważne sprawy — **gospodarstw opuszczonych i norm obszarowych gospodarstw z reformy rolnej i osadnictwa.**

Ponieważ pewna, wprawdzie niewielka, liczba gospodarstw nadanych już na własność przy przeprowadzeniu osadnictwa została przez właścicieli opuszczona i obecnie gospodarują na nich inni rolnicy, **Rada Państwa postanowiła, że chłopi, którzy na nich gospodarują obecnie, uzyskują je na własność zgodnie z przepisami o reformie rolnej i osadnictwie.**

Ważne jest także postanowienie dekretu o ujednoliceniu norm obszarowych dla gospodarstw z reformy rolnej i osadnictwa. Oznacza to, że w wypadku, gdy rolnik użytkuje gospodarstwo rolne o obszarze do 15 ha lub gospodarstwo hodowlane, o obszarze do 20 ha, a nie ma jeszcze uregulowanej sprawy własności, to odtąd **będzie mógł również na ziemiach dawnych uzyskać własność na całe gospodarstwo w tych granicach obszarowych.**

REALIZACJA DEKRETU W RĘKACH PREZYDIÓW RAD NARODOWYCH

Uwłaszczenia, szacunek gospodarstw, rozliczenia i załatwianie wszystkich innych spraw, które reguluje dekret, **przeprowadzać będą na koszt państwa, całkowicie bezpłatnie, prezydia powiatowych rad narodowych.** Od nich więc — od sprawności ich pracy, od pełnego i skrupulatnego zbadania wszystkich spraw i wniosków chłopskich — zależeć będzie w wielkim stopniu, jak ta doniosła decyzja władzy ludowej zostanie wprowadzona w życie. **Właściwa i pełna realizacja dekretu Rady Państwa, który ma na celu uporządkowanie spraw własnościowych ziemi, umocnienie u chłopów poczucia własności swych gospodarstw, jest ważnym i bardzo odpowiedzialnym zadaniem rad narodowych.**

WYWIAD

prezesa Rady Ministrów PRL dla dziennika „Prawda"

Dalszy ciąg ze str. 1

ju stosunków międzynarodowych. Jest ona poważnym wkładem w walkę o utrwalenie pokoju i przekreślenie wojennych planów agresywnych kół w Europie i na świecie.

Deklaracja wypowiadając się przeciwko tworzeniu bloków, które prowadzą do zaostrzenia napięcia międzynarodowego i zwiększenia niebezpieczeństwa wojny, staje na stanowisku systemu bezpieczeństwa zbiorowego, jako najpewniejszej drogi do utrwalenia pokoju. Otwiera to dalsze możliwości walki o realizację europejskiego i światowego systemu bezpieczeństwa zbiorowego.

Deklaracja otwiera dalsze możliwości rozwinięcia i skupienia sił w walce o utrwalenie pokoju.

Deklaracja stoi na stanowisku przywrócenia Chinom Ludowym należnego im miejsca w ONZ oraz zaspokojenia praw Chińskiej Republiki Ludowej do wyspy Taiwan, stanowiącej integralną część jej terytorium.

Szczególnie ważne są wspólne zadania, jakie stawia deklaracja w dziedzinie walki o rozbrojenie i zakaz broni masowej zagłady.

Deklaracja wiąże z postulatem zakazu sprawę wykorzystania energii atomowej w celach pokojowych dla dobra ludzkości.

Deklaracja ustawia zagadnienie niemieckie w jego naturalnym związku z systemem bezpieczeństwa europejskiego i potwierdza raz jeszcze prawo narodu niemieckiego do uzgodnionego rozwiązania problemu niemieckiego w myśl interesów Europy i samych Niemców na zasadach demokratycznych.

Doświadczenie przyjaznych, dobrosąsiedzkich stosunków między Polską Rzecząpospolitą Ludową i Niemiecką Republiką Demokratyczną jest potwierdzeniem owocności tej zasady w stosunkach międzynarodowych.

Deklaracja przyczynić się może również do umocnienia ONZ i jej autorytetu.

Deklaracja stwarza warunki ożywionej współpracy w dziedzinie kultury, nauki, sztuki i oświaty z Jugosławią i będzie sprzyjać rozwojowi międzynarodowej współpracy gospodarczej na zdrowych zasadach, torując drogę usuwania przeszkód w tej dziedzinie.

W ten sposób deklaracja rządów ZSRR i FLRJ odegra poważną rolę w wysiłkach zmierzających do odprężenia w sytuacji międzynarodowej.

PYTANIE: Jakie znaczenie mają zasady ogłoszone w deklaracji radziecko-jugosłowiańskiej dla utrwalenia i rozszerzenia współpracy między narodami?

ODPOWIEDŹ: Deklaracja ta uwypuklając podstawowe zasady współpracy między narodami, a mianowicie: niepodzielność pokoju, na której może jedynie opierać się bezpieczeństwo zbiorowe; poszanowanie suwerenności, niepodległości, integralności terytorialnej i równości między państwami; pokojowe współistnienie bez względu na różnice ustrojowe, czy ideologiczne; nieinterwencja w sprawy wewnętrzne; współpraca gospodarcza; potępienie agresji, jak również inne ważne zasady — jest doniosłym wkładem do sprawy współpracy międzynarodowej. Deklaracja ma również duże znaczenie dla międzynarodowego ruchu robotniczego. Stanowi ona cenny wkład do wzmocnienia solidarności mas pracujących w walce o pokój i socjalizm.

Deklaracja jest jeszcze jednym żywym przykładem ciągle twórczej polityki Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i rządu ZSRR, które z szerokim rozmachem wcielają w życie w obecnych konkretnych warunkach leninowskie zasady i normy współżycia między narodami.

PYTANIE: Jakie są perspektywy rozwoju stosunków między Polską i Jugosławią?

ODPOWIEDŹ: Narody nasze posiadają wspólne tradycje wieloletniej walki o niepodległość przeciw najeźdźcom oraz tradycje wspólnych walk w latach drugiej wojny światowej przeciwko hitlerowskim okupantom. Ruch robotniczy w naszych krajach łączą chlubne tradycje walk rewolucyjnych. Istnieją wszelkie konieczne możliwości rozwinięcia współpracy między naszymi krajami w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej.

Naród polski jest żywo zainteresowany w realizacji tych możliwości, które wyrastają dla rozwoju i pogłębienia naszych wzajemnych stosunków z Jugosławią.

Rząd polski ze swej strony podjął już kroki w kierunku normalizacji stosunków polsko-jugosłowiańskich oraz stworzenia atmosfery przyjaźni i współpracy między obu krajami. Polskie masy pracujące wysiłki te całkowicie popierają.

Członkowie naszej partii, naszych organizacji zawodowych, społecznych i kulturalnych powitali z zadowoleniem zamiar popierania i ułatwienia współpracy między organizacjami społecznymi ZSRR i Jugosławii w drodze nawiązywania kontaktów, nieskrępowanej wymiany poglądów oraz socjalistycznych doświadczeń i ze swej strony poczynią wysiłki, by między Polską a Jugosławią rozwijała się współpraca korzystna dla dobra naszych narodów, dla dobra sprawy pokoju i współżycia między narodami.

Rząd polski ze swej strony zmierzać będzie do rozwinięcia przyjaznych stosunków i współpracy między Polską Rzecząpospolitą Ludową a Federacyjną Ludową Republiką Jugosławii.

Rząd NRD zdecydowanie popiera notę rządu radzieckiego do NRF

Wywiad Premiera O. Grotewohla dla agencji ADN

Premier NRD, Otto Grotewohl, 10 bm. udzielił odpowiedzi przedstawicielowi agencji ADN na następujące pytanie: Jakie jest stanowisko rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej wobec noty rządu radzieckiego do rządu Niemieckiej Republiki Federalnej w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych, gospodarczych i kulturalnych między ZSRR a Niemiecką Republiką Federalną?

Odpowiedź: W związku z notą rządu radzieckiego do rządu Niemieckiej Republiki Federalnej pewne dzienniki zachodnio-niemieckie usiłują różnymi sposobami przedstawić w fałszywym świetle stanowisko rządu NRD w tej sprawie. Wiadomo jednak powszechnie, że rząd NRD usilnie dąży do rozwiązania podstawowego zadania narodu niemieckiego — do stworzenia zjednoczonych, demokratycznych Niemiec. Kieruje się on przy tym interesami zapewnienia pokoju w Europie.

Rząd NRD zawsze uważał, że nawiązanie normalnych stosunków między ZSRR a Niemiecką Republiką Federalną odpowiada interesom wszystkich Niemców.

W związku z tym przypominam, że to stanowisko rządu NRD znalazło dobitny wyraz w mojej rozmowie z przewodniczącym Rady Ministrów ZSRR, która odbyła się w Moskwie w czerwcu 1954 roku.

Rząd NRD, który za pośrednictwem ambasadora ZSRR w Berlinie poinformowany został o nocie rządu radzieckiego do rządu Niemieckiej Republiki Federalnej, nadal zdecydowanie popiera ten krok rządu radzieckiego. Niemiecka Republika Demokratyczna z zadowoleniem przyjęła do wiadomości, że opinia publiczna i partie polityczne Niemiec zachodnich wypowiedziały się za przyjęciem propozycji Związku Radzieckiego w sprawie normalizacji stosunków z Republiką Federalną.

KORESPONDENCJA Z BERLINA

W BONN - po nocie radzieckiej

TRUDNO doprawdy opisać wrażenie, jakie nota radziecka w sprawie normalizacji stosunków dyplomatycznych między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Federalną wywarła w społeczeństwie niemieckim. Naczelny redaktor poczytnego dziennika monachijskiego „Sueddeutsche Zeitung", Werner Friedmann stwierdza, że „była to największa sensacja światowa od wybuchu wojny koreańskiej".

Nigdy jeszcze w prasie zachodnio-niemieckiej, nie wyłączając części prasy rządowej, nie czytałem tylu słów uznania pod adresem polityki radzieckiej i całego obozu pokoju, co obecnie. Wystarczy wspomnieć, że hamburski dziennik „Die Welt", który ma chyba największy nakład w Niemczech zachodnich, poświęcił trzy pełne kolumny stosunkom niemiecko-radzieckim. O niebywałym zainteresowaniu treścią samej noty radzieckiej świadczy również fakt, że wydany w Duesseldorfie przez centralny organ KPD (Komunistycznej Partii Niemiec) — „Freies Volk" — dodatek nadzwyczajny został po prostu rozchwytany i to przez ludzi, którzy zazwyczaj nie są czytelnikami tego pisma. Nie ulega żadnej wątpliwości, że olbrzymia większość społeczeństwa niemieckiego cieszy się z perspektywy nawiązania bezpośrednich rozmów ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami Europy wschodniej. Należy przypomnieć, że najbardziej dalekowzroczni politycy niemieccy domagali się tego już dawniej. Przypomnijmy choćby wysiłki posłów do Bundestagu — Pfleiderera i Schwanna.

Politycy zachodni — przede wszystkim amerykańscy — ostro reagowali na te sugestie. W odpowiedzi na ich stanowisko kilka dzienników niemieckich, m. in. również „Sueddeutsche Zeitung", protestowało przeciwko ubezwłasnowolnieniu rządu bońskiego. „Sueddeutsche Zeitung" pisała: „Dlaczego nie mielibyśmy mieć swych przedstawicielstw dyplomatycznych w krajach wschodnich, gdzie od lat rezydują ambasadorowie USA, Anglii i Francji oraz posłowie innych krajów należących do bloku atlantyckiego?".

Kiedy więc nota radziecka dotarła do opinii publicznej, poważna część prasy domagała się rychłej odpowiedzi, a takie pisma, jak „Die Welt" i „Industrie Kurier" dały wyraźnie do zrozumienia, że jest to również życzeniem poważnych kół przemysłowych w Zagłębiu Ruhry. Rząd boński nie mógł w tych warunkach nie zająć pozytywnego stanowiska, co też uczynił w specjalnym komunikacie, ale zgoda rządu bońskiego miała charakter raczej formalny.

Obserwujemy tu podejrzane manewry pewnych polityków bońskich oraz związanych z nimi grup militarystycznych i odwetowych, popieranych przez Waszyngton. Prasa rządowa w Bonn daje do zrozumienia, że Adenauer bez zgody Stanów Zjednoczonych nie może pojechać do Moskwy. Sam Adenauer w specjalnym wywiadzie udzielonym amerykańskiej agencji „United Press" podkreślił, że najprzód musi porozumieć się z Eisenhowerem, czyli że musi dochować wierności swemu amerykańskiemu sojusznikowi. A zaufanie, jakim Waszyngton darzy kanclerza z Bonn — podkreśla rządowa prasa bońska — jest największym kapitałem politycznym Adenauera. Prasa opozycyjna i liberalna zareagowały bardzo żywo na wypowiedzi bońskie. — Cóż to za suwerenność — powiadają te gazety — skoro w tak kardynalnej sprawie, jak bezpośredni kontakt z jednym z czterech mocarstw w sprawie decydującej o przyszłych losach Niemiec, Bonn nie ma nic do powiedzenia.

Kunktatorstwo polityków z Bonn podziałało tak szokująco na opinię publiczną, że zabrał w tej sprawie głos nawet stojący blisko kół rządowych dziennik hamburski „Die Welt". Redaktor naczelny tej gazety, Hans Zehrer, pisząc o usiłowaniach mocarstw zachodnich powstrzymania bońskiego sojusznika od samodzielnej decyzji, stwierdza nie bez melancholii: „Faktem jest, że bez zgody USA nie możemy dziś mówić z Rosjanami... A przecież ponętna byłaby możliwość bezpośrednich rozmów z Rosjanami na temat jedności Niemiec. Bardzo ponętna! Ale zgodnie z układem paryskim, mogą to uczynić tylko zachodnie mocarstwa". Jednym słowem, Zehrer przyznaje, że tylko ponad głowami Niemców może dojść do rozmów w sprawie Niemiec.

I oto przekonują się politycy z Bonn, że układy paryskie, o które tak walczyli, obracają się przeciwko nim samym. Że układy te trzymają Bonn na uwięzi.

I oto przez prasę zachodnio-niemiecką przepływa potężna fala życzeń. Ludzie ze wszystkich klas społecznych domagają się nie tylko formalnej zgody rządu bońskiego na podjęcie rozmów ze Związkiem Radzieckim, ale natychmiastowego wyjazdu Adenauera do Moskwy. Z tej powodzi głosów pozwolę sobie wybrać szczególnie interesujące wypowiedzi grupy profesorów i polityków z Getyngi, z tego właśnie miasta uniwersyteckiego, gdzie kilka dni temu solidarna akcja studentów i profesorów zmusiła neohitlerowskiego ministra Kultury — Schluetera — do ustąpienia z zajmowanego przezeń stanowiska.

Burmistrz Getyngi — Hermann Foege (należący do prawicowego stronnictwa FDP), oświadczył przedstawicielom prasy: „Z radością powitam wyjazd Adenauera do Moskwy. Albowiem kto pragnie jedności Niemiec, ten wie, że inaczej nie można dzisiaj postąpić".

Getynga leży nad samą granicą NRD. Mieszka tu wielu przesiedleńców z Polski i Czechosłowacji. Po obu stronach granicy strefowej mieszkają członkowie tych samych rodzin niemieckich. I stamtąd właśnie rozległ się głos przewodniczącego rady powiatowej Niemieckich Związków Zawodowych (DGB) — Fritza Schmalza, który należy do SPD. Powiedział on: „Wyjazd Adenauera do Moskwy może położyć wreszcie kres nienormalnemu stanowi, jaki panuje w Niemczech, gdzie granice strefowe rozbijają rodziny, przekształcają pola w nieużytki i oddają lasy pod topór tych, którzy potrzebują poligonów. Komu zależy na takim stanie? Oczywiście, neohitlerowcom, militarystom oraz rewizjonistom, którzy marzą o rewizji granic. A przecież każdy rozsądny człowiek wie, że to są marzenia ściętej głowy. Już nawet nasi przesiedleńcy w Getyndze nie biorą tego poważnie i coraz częściej wyjeżdżają w głąb Niemiec zachodnich. Nie mogą przecież żyć w i e c z n i e na walizkach. Normalizacja stosunków ze Wschodem usunie i ten problem, na którym żerują tylko naganiacze mięsa armatniego. Dlatego uważam, że trzeba, i to natychmiast, jechać do Moskwy".

Takich i podobnych głosów pojawia się wiele w prasie niemieckiej. Świadczą one o atmosferze, która zapanowała w Niemczech zachodnich po nocie radzieckiej. Nadzieja na zadzierzgnięcie normalnych stosunków z ZSRR sprawia, że dziś ludzie na zachód od Łaby wypowiadają bardziej szczerze niż dotychczas swoje poglądy. I to jest pierwsza oznaka zmiany klimatu politycznego w Niemczech zachodnich, zmiana, która rokuje wiele nowego.

MARIAN PODKOWIŃSKI

Czyn Lipcowy

Dalszy ciąg ze str. 1

nieść wydajność, zwiększyć ilość produkcji I gatunku i obniżyć koszty własne.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje zobowiązanie załogi przędzalni, która przyrzekła w ramach Czynu Lipcowego zmniejszyć ilość odpadków do 1,55 proc. oraz podnieść ilość produkcji przędzy I gatunku do 97,5 proc. — pisze korespondent Żywicki.

Tkaczki i tkacze tych zakładów zwiększą o 7 proc. ilość produkcji I gatunku i zaoszczędzą 1.000 kg przędzy.

Zobowiązania załogi wykończalni przysporzą zakładowi 126.500 zł oszczędności.

Młodzież Zakładu „A" ZPB im. Dubois wezwała do współzawodnictwa na cześć 22 Lipca i V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów młodych robotników Zakładu „B".

* * *

Pięknie udekorowana świetlica Zakładów „Boruta" w Zgierzu zapełniła się po brzegi. W skupieniu wysłuchano referatu o XI rocznicy powstania PKWN, a następnie przedstawiciele załogi przystąpili do składania zobowiązań.

Burzą oklasków nagrodzone zostało zobowiązanie całej załogi, która postanowiła wyprodukować ponad plan 11.650 kg barwników i półfabrykatów.

Następnie składano zobowiązania indywidualne i zbiorowe. M. in. zmiany produkcyjne działu BBI zobowiązały się wprowadzić współzawodnictwo wewnątrzoddziałowe o tytuł najlepszej zmiany. Grupa zetempowców z laboratorium postanowiła wykonywać wszelkie próby i analizy w terminach skróconych.

Wiele zobowiązań dotyczyło poprawy warunków BHP w zakładach oraz warunków socjalnych i bytowych załogi.

* * *

Na cześć XI rocznicy PKWN i V Światowego Festiwalu Młodzieży załoga ZPW im. Struga podjęła następujące zobowiązania: robotnicy przędzalni wyprodukują ponad plan 3.028 kg przędzy, podwyższą ilość produkcji I gatunku z 90,8 proc. do 94 proc. Załoga tkalni da dodatkowo 19 tys. m tkanin. Drukarnia wypełni swe zadanie półroczne do dnia 20 czerwca br. Wykończalnia zwiększy o 1 proc. ilość produkcji I gatunku.

* * *

W ZPW im. Pietrusińskiego w Zgierzu uroczystą masówkę zagaiła przewodnicząca rady zakładowej, tow. Jańczakowa.

Po referacie na mównicę wchodzi tkacz Frątczak, który składa zobowiązanie w imieniu tkalni II. Załoga tego oddziału będzie produkowała wyłącznie tkaniny I gatunku.

Cerowaczka Sobczakowa zapowiedziała wykonanie przez cerowalnię planu półrocznego do dnia 20 czerwca br., co przyniesie dodatkowo 85 tys. metrów tkanin.

Przodujący zetempowiec Rybczyński zobowiązał się wyremontować 2 silniki elektryczne. Poważne zobowiązania podjęli robotnicy innych oddziałów produkcyjnych.

Załoga i młodzież Zakładów im. Pietrusińskiego wzywa do podejmowania zobowiązań na cześć święta 22 Lipca i V Światowego Festiwalu Młodzieży wszystkie zakłady produkcyjne tej branży z terenu województwa.

* * *

Oto zobowiązania załogi ZPW im. Kasprzaka: prządki wyprodukują ponadplanowo 1.250 kg przędzy I gatunku. Cenne postanowienie podjęła załoga zgrzeblarni i przędzalni, która zwiększy wyprzęd o 1,5 proc., dzięki czemu zakłady zaoszczędzą 1.200 kg surowca.

Załoga farbiarni przyrzekła ufarbować dodatkowo 14 tys. kg przędzy.

Realizacja podjętych zobowiązań przyniesie ZPW im. Kasprzaka przeszło 1.200.000 zł oszczędności.

Angielski ekspert o produkcji broni rakietowej w ZSRR

W ostatnich dwóch latach dotarły na Zachód „niepokojące" wiadomości, które świadczą, że Rosjanie osiągnęli wybitny postęp w dziedzinie rozwoju broni rakietowej — stwierdza angielski ekspert do spraw broni rakietowej, Kenneth Gatland. Zamieścił on w dzienniku „Liverpool Post" artykuł, w którym omawia rozwój badań w zakresie broni atomowej w ZSRR i USA. Autor dochodzi do wniosku, że w tej dziedzinie Związek Radziecki posiada przewagę nad Stanami Zjednoczonymi.

Według ostatnich informacji — pisze Kenneth Gatland — wybudowano już prototypy olbrzymiego pocisku międzykontynentalnego. Skuteczność takich rakiet może być wprost dramatyczna. Wiadomo także — stwierdza Kenneth Gatland — iż Związek Radziecki produkuje masowo specjalnego typu pociski przeciwlotnicze oraz że wybitnie udoskonalił pociski rakietowe typu „V-2".

Zdaniem wielu ekspertów — podkreśla autor artykułu — zarówno w USA, jak i w Wielkiej Brytanii poważnie nie doceniono możliwości Związku Radzieckiego w dziedzinie rozwoju broni rakietowej.

INDIE DZISIEJSZE

PIĘĆ lat temu — 26 stycznia 1950 r. — weszła w życie Konstytucja Indii ustanawiająca w tym kraju ustrój republikański. Aczkolwiek Republika Indii pozostała w ramach Wspólnoty Brytyjskiej, Indie stały się samodzielnym, niepodległym państwem. W wyniku długotrwałych walk wyzwoleńczych, po dwustu latach panowania brytyjskiego, Indie zrzuciły jarzmo kolonialne.

Imperialiści brytyjscy utrzymywali swoje panowanie poprzez porozumienie z obszarnikami, książętami i przedstawicielami wielkiej burżuazji hinduskiej, dążąc tą drogą do osłabienia ruchu narodowo-wyzwoleńczego w Indiach. Stosując starorzymską zasadę „divide et impera" (dziel i rządź), Anglicy rozniecali właśnie religijne między Hindusami i Muzułmanami, między dwiema największymi organizacjami politycznymi — Hinduskim Kongresem Narodowym i Ligą Muzułmańską.

Ale najprzemyślniejsze metody rządzenia kolonią, wypracowane przez imperialistów angielskich, nie były w stanie odwrócić w Indiach historycznego procesu walki narodowo-wyzwoleńczej, która ogarnęła wszystkie narody Azji pod wpływem Rewolucji Rosyjskiej 1905 roku, zyskała na sile po zwycięstwie Rewolucji Październikowej i weszła w decydujący okres po zwycięstwie ZSRR nad faszyzmem, po historycznym zwycięstwie narodu chińskiego i powstaniu Chińskiej Republiki Ludowej.

Masowe wystąpienia narodu hinduskiego w 1945 i 1946 r. zmusiły Anglików do szukania kompromisu. Ustanowione zostały w 1947 r. dwa dominia — Indie i Pakistan — w miejsce dawnej kolonii indyjskiej. Za cenę formalnej niepodległości Anglicy spodziewali się utrzymać na długie lata swoje przywileje ekonomiczne, wpływy polityczne i administracyjne. Rachuby ich zostały w dużej mierze unicestwione przez powstanie Republiki Indii.

Dwa wieki panowania brytyjskiego doprowadziły Indie do głębokiej ruiny. Tradycyjne gałęzie gospodarki Indii, jak tkactwo, zostały zniszczone, aby nie konkurowały z przemysłem angielskim. Miasto Birmingham powstało na kościach tkaczy hinduskich, którzy masowo umierali z głodu, pozbawieni pracy i chleba w czasie, gdy Anglia rozwijała u siebie przemysł włókienniczy. Grabiąc liczne bogactwa naturalne Indii, Anglicy ściągali z narodu hinduskiego kolosalny haracz. Obliczono, że w okresie przed drugą wojną światową danina kolonialna Indii na rzecz Anglii sięgała zawrotnej sumy — około 200 milionów funtów szterlingów rocznie. Grabież Indii była głównym źródłem rozkwitu kapitalizmu w Anglii w XVIII i XIX wieku.

Przed Indiami stoi dziś trudne zadanie odbudowania gospodarki kraju, uprzemysłowienia, przebudowy feudalnego rolnictwa. Bezpłatne rozdanie ziemi obszarniczej chłopom pracującym jest jednym z najważniejszych punktów programu KP Indii i wszystkich demokratycznych sił narodu; komuniści domagają się od partii rządzącej — Hinduskiego Kongresu Narodowego — przeprowadzenia radykalnej reformy rolnej.

Czynnikiem hamującym rozwój gospodarki kraju są wciąż jeszcze poważne wpływy kapitału zagranicznego — głównie angielskiego. W takich gałęziach gospodarki, jak produkcja nafty, kauczuku, juty, herbaty udział ten wynosił w 1951 r. ponad 80 proc.

O wielkości zadań, jakie stoją przed Indiami w dziedzinie uprzemysłowienia, świadczy choćby fakt, że proletariat przemysłowy wynosi około 6 milionów osób — na blisko 370 milionów ludności. 70 proc. Hindusów utrzymuje się z rolnictwa. Jedyną rozwiniętą gałęzią przemysłu jest włókiennictwo, zatrudniające 49 proc. wszystkich robotników przemysłowych.

Produkcja podstawowych artykułów przemysłu ciężkiego jest niewielka; tak np. produkcja stali wyniosła w 1953 roku 1,5 miliona tonn. Dla usamodzielnienia gospodarczego Indii podstawowe znaczenie ma rozbudowa przemysłu ciężkiego. Rozumiejąc tę potrzebę i pragnąc dopomóc Indiom w ich dążeniu do utworzenia solidnej bazy przemysłowej w kraju, Związek Radziecki podjął się budowy w Indiach ogromnej huty o zdolności produkcyjnej miliona tonn stali rocznie. Warunki kredytu, na których Indie otrzymują wszystkie instalacje dla huty, są niezwykle dla nich dogodne; ponadto radzieccy specjaliści udzielać będą pomocy technicznej i przeszkolą kadry hinduskich hutników. Układ radziecko-hinduski w sprawie budowy huty przyjęty został z głębokim zadowoleniem przez naród hinduski i odbił się poważnym echem w innych krajach Azji i całego świata. Jest on wyrazem zacieśniającej się przyjaźni między narodami ZSRR i Indii oraz przykładem bezinteresownej pomocy, jaką Związek Radziecki niesie krajom gospodarczo zacofanym, walczącym o swą samodzielność gospodarczą.

Obecna produkcja rolna Indii nie wystarcza dla zapewnienia wszystkim mieszkańcom pełnego wyżywienia. Ale warunki klimatyczne w Indiach sprzyjają rozwojowi wielu upraw. Już obecnie Indie zajmują jedno z pierwszych miejsc w świecie kapitalistycznym w produkcji ryżu, herbaty, juty, bawełny. Gdy na przeszkodzie nie będą stały zacofane stosunki agrarne — produkcja rolna w Indiach będzie mogła poważnie wzrosnąć.

Droga, którą obrał naród hinduski, jest drogą niezawisłości politycznej i samodzielnego rozwoju gospodarczego.

J. S.

Produkujemy maszyny do szycia

Amelia Kowalczyk, pracownica ZPO im. Więckowskiego, kupiła sobie w łódzkim PDT, przy ul. Piotrkowskiej 60, nową maszynę do szycia polskiej produkcji.

DOŚWIADCZENIA pracy partyjnej na wsi

Bez pracy politycznej nie ma sukcesów gospodarczych

Paweł Zieliński

sekretarz organizacji partyjnej w spółdzielni produkcyjnej w Białej Rawskiej

Dobrze się stało, że w „Głosie Robotniczym" prowadzona jest narada pn. „Doświadczenia pracy partyjnej na wsi". Ponieważ jestem sekretarzem podstawowej organizacji partyjnej w spółdzielni produkcyjnej, która ma już za sobą pięć lat pracy zespołowej, uważam więc za swój obowiązek zabrać głos w tej naradzie. Tematem mych rozważań będzie zagadnienie, jak nasza podstawowa organizacja partyjna uczy członków partii i bezpartyjnych spółdzielców poszanowania mienia spółdzielczego.

Spółdzielnia nasza powstała w sierpniu 1950 r. Początkowo liczyła 15 członków. Posiadaliśmy wszystkiego 68 ha gruntu i tylko jednego konia. Obecnie spółdzielnia nasza liczy już 65 członków. Gospodarujemy na 400 hektarach gruntów. Wybudowaliśmy oborę na 80 sztuk bydła, cieplarnię, magazyn, szopę na narzędzia, cegielnię polową produkującą rocznie 150 tys. sztuk cegieł. Wyremontowaliśmy stajnię, chlewnię, stodoły i założyliśmy kuźnię. Teraz doprowadzamy do porządku nasze stawy. Stawy te o powierzchni ponad 90 ha były zaniedbane.

Rozwija się nasza hodowla zespołowa. Posiadamy 20 koni, 45 krów, 87 sztuk trzody chlewnej i 49 owiec. Mamy już własne maszyny rolnicze, jak siewniki, kosiarki, żniwiarki, snopowiązałki, młocarnie, wialnie i inne. Dzięki maszynowej uprawie i pomocy agrotechnicznej POM wzrastają plony na naszych polach. No i dniówki obrachunkowe z roku na rok są wyższe.

Ostatnie dwa lata były okresem poważnego umocnienia się naszego zespołowego gospodarstwa. Wydawało się nam, że już przezwyciężyliśmy wszystkie trudności i teraz jesteśmy na prostej drodze do stworzenia wzorcowej, przodującej spółdzielni. Omyliliśmy się. Okazało się, że same sukcesy gospodarcze nie wystarczą, że rozwijając spółdzielnię — trzeba równocześnie wychowywać ludzi.

Od pewnego czasu zaczęło się w spółdzielni dziać źle. Organizacja partyjna upojona sukcesami nie wykazywała troski o wzrost świadomości kolektywu. Przybywali nowi członkowie, którym potrzebna była pomoc w stawianiu pierwszych kroków w kolektywie. Tymczasem zaniedbano pracę masowo - polityczną, szkolenie ideologiczne. W tych warunkach kolektyw spółdzielczy nie miał siły do odparcia kułacko-spekulanckich ataków. Nasza wieś jest biedniacka. Mamy w niej wielu bezrolnych, z których większość jest już w spółdzielni. Ci ludzie przez całe lata byli wyzyskiwani przez kułaków, a jednocześnie znajdowali się pod ich wpływem. Przyjęliśmy ich do spółdzielni, pracowali w niej dobrze, ale nie potrafiliśmy otoczyć ich opieką polityczną.

W ślad za rozluźnieniem dyscypliny w organizacji partyjnej osłabła również praca samorządu spółdzielczego. Pogorszyła się praca w polu i w oborze. Przez zaniedbania na polach spółdzielni zmarnowano w roku ub. krokosz, lnianką i kukurydzę. Wskutek niedopatrzenia norm żywienia przez oborowego Józefa Szkopińskiego padła najlepsza krowa. Pojawiło się pijaństwo, a najmniej świadomi dopuszczali się nawet kradzieży. Nikt skutecznie nie przeciwstawiał się temu. Słabła zwartość kolektywu, a wraz z nią słabła siła gospodarcza spółdzielni. Zamiast przystąpić do walki ze złem, niektórzy członkowie partii sami mu ulegali. Nie pomógł również KP, który ograniczył się tylko do delegowania od czasu do czasu swego instruktora.

Dopiero zebranie organizacji partyjnej poświęcone omówieniu uchwał III Plenum KC wskazało na zło, jakie wkradło się do naszej spółdzielni. Towarzysze zaczęli sobie uświadamiać, że przede wszystkim od nich, od całej organizacji partyjnej zależy siła i zwartość kolektywu spółdzielczego, a zatem i rozwój gospodarczy spółdzielni.

Z inicjatywy i pod kierownictwem organizacji partyjnej rozpoczęła się walka o zdrowy kolektyw. Postanowiliśmy wzmocnić samorząd spółdzielczy. Organizacja partyjna zażądała od członków partii wchodzących do zarządu spółdzielni systematycznego omawiania i kolektywnego decydowania o sprawach spółdzielczych. Poczęliśmy organizować otwarte zebrania partyjne, na których wypowiadali też swoje uwagi bezpartyjni spółdzielcy. Franciszek Chmielewski spostrzegł, że dwaj towarzysze Władysław i Stanisław Kosutowie łowili ryby w spółdzielczym stawie i brali do własnego użytku drzewo z rozebranych zespołowych budynków, bez porozumienia się z zarządem spółdzielni. Za tę niepartyjną postawę wobec mienia spółdzielczego Chmielewski ostro skrytykował ich na zebraniu organizacji partyjnej. Niedawno znów towarzyszka Janina Machnicka zauważyła, że w stajni i chlewni dokonywane są nadużycia przy skarmianiu paszami treściwymi. Powiadomiła o tym niezwłocznie egzekutywę organizacji partyjnej.

Już pierwsze miesiące pracy po nowemu wykazały, że walka o umocnienie kolektywu jest zasadniczą drogą do umocnienia i gospodarczego rozwoju spółdzielni. Zwalczanie pijaństwa, kradzieży, przejawów lekceważenia dyscypliny pracy i innych bolączek, nie tylko wzmacnia kolektyw, ale i przynosi lepsze wyniki gospodarcze.

Czy jednak organizacja partyjna w pełni wykorzystuje wszystkie niezbędne środki do uczenia całego kolektywu poszanowania mienia spółdzielczego? Przecież takiej sprawy nie da się załatwić za jednym pociągnięciem. Środki przedsięwzięte przez organizację partyjną zmieniły znacznie sytuację w spółdzielni, ale ograniczają się one głównie do walki z samymi skutkami słabości kolektywu, a nie z jej przyczynami.

Praca wychowawcza w organizacji, jej walka o kształtowanie świadomości kolektywu pozostawia jeszcze dużo do życzenia. Niezmiernie ważną rolę odgrywa osobisty przykład członka partii. A tymczasem w spółdzielni niedostateczna jest jeszcze troska o właściwą postawę partyjniaka. Niektórzy członkowie partii nadal nie pracują uczciwie lub zajmują bierne stanowisko w sprawach partyjnych i spółdzielczych.

Nadal brak jest systematycznego szkolenia ideologicznego, pracy agitatorów partyjnych i w ogóle codziennej żywej uświadamiającej pracy członków partii z bezpartyjnymi spółdzielcami. Bez tej pracy organizacja partyjna nie wykona swego podstawowego zadania, jakim jest wychowanie dobrego, świadomego spółdzielcy.

Kilkakrotnie już nasza organizacja partyjna podejmowała uchwały dotyczące szkolenia ideologicznego. Wszyscy towarzysze wyrazili zgodę uczęszczania na szkolenie. Oczekiwaliśmy pomocy z KP. Wreszcie KP skierował do nas wykładowcę, tow. Stanisława Melona, który niestety, przeprowadził dwa wykłady i zaniechał dalszej pracy, mimo iż frekwencja na szkoleniu była dobra.

Uważam, że KP w Rawie Mazowieckiej powinien kontrolować pracę swych instruktorów czy wykładowców. Dobrze by było również, gdyby do naszej spółdzielni częściej przyjeżdżali towarzysze z KP, gdyby brali udział w zebraniach naszej org. partyjnej.

Porozmawiajmy na temat rodziny (II)

Sprawa socjalistycznej moralności

W poprzedniej rozmowie, którą prowadziliśmy na temat rozwodu Jadwigi W. i spraw innych, szerszych, pozornie od tego zagadnienia odległych, zgodziliśmy się, że rodzina — to komórka społeczna i nie można, rzecz jasna, mówić o niej w oderwaniu od ogólnych warunków ekonomiczno-społecznych. Po trosze staraliśmy się wyjaśnić, jak wygląda sprawa rodziny w ustroju kapitalistycznym, jak wyglądała u nas przed wojną.

A jak wygląda dziś?

Państwo ludowe, przebudowując całą ekonomikę kraju, obalając ustrój wyzysku społecznego, stworzyło obiektywne warunki dla istnienia trwałej, zdrowej rodziny. W państwie ludowym, które obaliło władzę pieniądza, które likwiduje źródła nierówności wśród ludzi, powstały warunki, by pożycie dwojga ludzi mogło oprzeć się na trwałym fundamencie uczucia, przyjaźni, wzajemnego zrozumienia i szacunku. W naszych warunkach, gdy wartość człowieka mierzy się nie wysokością konta w banku, nie ilością posiadanej ziemi czy uprzywilejowanym pochodzeniem, lecz jego pracą, jego zdolnościami, jego zasługami wobec ojczyzny i społeczeństwa, fundamentem rodziny nie jest i nie może być podłoże materialne. Dziś zawarcie małżeństwa zależy jedynie od swobodnej decyzji ludzi, od łączącego ich uczucia, a cały układ stosunków rodzinnych powinien być oparty na wzajemnym szacunku męża i żony, rodziców i dzieci.

Troska państwa o trwałość, o szczęście rodziny znajduje wyraz w wielu posunięciach naszego ludowego rządu. Dał on kobiecie równe prawa z mężczyzną. Zajął się serdecznie matką. Urlopy macierzyńskie, izby porodowe, stacje opieki nad matką i dzieckiem, żłobki, przedszkola, dodatki na dziecko — to wszystko, o czym już tylekroć mówimy — to przecież nic innego, jak konkretny, materialny wyraz troski państwa o stworzenie rodzinie coraz lepszych warunków życia, pracy, wychowania dzieci.

Oczywiście, wiele jeszcze jest braków, trudne jest często życie wielodzietnych rodzin, ale wszystkie nasze wysiłki zmierzają do jednego celu — do stałej poprawy życia ludzi pracy, do rozwijania opieki nad matką, dzieckiem, rodziną...

— To wszystko pięknie — wtrąci ktoś niecierpliwy — ale zaczęliśmy przecież naszą rozmowę od rozwodów. Dlaczego wobec tego godzimy się na nie. Stanowczo zbyt daleko od nich ciągle odbiegamy..

Zaraz i do tego dojdziemy. Nie ma bowiem żadnej sprzeczności między tym, że państwo nasze otacza rodzinę opieką, stoi na jej straży, a tym, że w szczególnych warunkach dopuszcza, aby małżeństwo rozeszło się.

Prawodawstwo ludowe — w odróżnieniu od prawodawstwa wyznaniowego — uznaje rozwód oparty o realną ocenę warunków życia dwojga ludzi, gdyż stoi na stanowisku, że w ten sposób zapobiega małżeństwom formalnym, fikcyjnym, w których pożycie jest udręką dwojga ludzi. W ten sposób usunięte również zostały warunki powstawania związków nielegalnych, które są niezgodne z naszą moralnością. Związki takie istniały często w warunkach państwa burżuazyjnego, gdy prawo nie dopuszczało rozwodów, a skutkiem ich było rozluźnienie obyczajów, wypaczenie treści rodziny, tragiczny los pozamałżeńskich dzieci...

Rozwody są więc po to, aby, gdy istnieją ku temu poważne, istotne przyczyny, umożliwić ludziom naprawienie popełnionego błędu i takie ułożenie sobie życia, by w normalnych warunkach mogli dalej żyć, pracować, zakładać rodzinę i wychowywać dzieci.

Przypomnijmy sobie okres pierwszych powojennych lat. Jak bardzo skomplikowały się stosunki w wielu rodzinach. Jak daleko i nieodwracalnie rozeszły się częstokroć drogi małżonków. Wojna bezpowrotnie rozbiła wiele rodzin i niedostrzeganie tego zjawiska byłoby odwróceniem się od życia, zamknięciem oczu na fakty. Byłoby okrucieństwem zmuszać do wspólnego życia ludzi, którzy utracili ze sobą więź uczuciową czy ideową, którzy ułożyli sobie życie odmiennie, inaczej i nie chcieli, i nie mogli do dawnego stanu powracać.

— No tak, wtedy rozwody rzeczywiście były koniecznością, więcej nawet — „błogosławieństwem" dla wielu ludzi. Ale czy nie należało prawa do rozwodów ograniczyć, powiedzmy, do dwóch czy trzech lat powojennych? — Takie pytanie można też nierzadko usłyszeć...

A jak na nie odpowiedzieć?

Przede wszystkim faktami. Ilość rozwodów w owych latach była stosunkowo bardzo wysoka. Sądy nasze, idąc na rękę rozbitym rodzinom, ułatwiały prawne zalegalizowanie istniejącego rozkładu rodziny, rozwodów było dużo, otrzymać je było można łatwo. W miarę jednak normalizacji naszego życia — rozwód przestał być „błyskawicznym" zabiegiem. Wygasły przepisy prawne, ustanowione dla pierwszych powojennych lat, skończyły się uproszczone przewody sądowe w sprawach rozwodowych. Dziś skargi rozwodowe rozpatrywane są bardzo wnikliwie, proces rozwodowy trwa nieraz bardzo długo, poprzedza go szereg rozpraw, podczas których sędziowie skłaniają małżonków do zgody, wielką rolę odgrywają zeznania świadków. Miała rację obywatelka Zofia F., która mówiła, że dziś rozwód — to wcale nie taka prosta sprawa.

Można by przytaczać na poparcie tego wiele procesów sądowych, wiele orzeczeń oddalających skargi małżonków — warto np. zacytować wyniki rozprawy, która niedawno toczyła się przed Sądem Najwyższym. Ob. Karol M. wniósł skargę rozwodową przeciwko swojej żonie, Marii, z którą przed 30 laty zawarł małżeństwo. Motywy skargi: nieuleczalna, przewlekła choroba żony. Sąd rozwodu nie przyznał, stanął bowiem na stanowisku, że sytuacja chorej żony wymaga od męża nie tylko pomocy materialnej — do której zresztą chciał się zobowiązać — lecz również tego, aby był dla żony podporą psychiczną w jej cierpieniach. Podobne stanowisko zajął sąd w sprawie Stanisławy B., która chciała porzucić męża, gdyż stale chorował, mało zarabiał, nie dawał jej pieniędzy na utrzymanie dzieci.

Te dwa wyroki sądowe świadczą dobitnie o tym, że nasze państwo strzeże praw rodziny, pilnie baczy, by prawa do rozwodów nie były wykorzystywane przez ludzi amoralnych, lekkomyślnych, egoistów myślących tylko o sobie, zapominających o doniosłej roli rodziny, o najistotniejszym problemie, jakim jest dobro i wychowanie dzieci.

— A jednak rozwodów jest stanowczo za dużo — mówi nam wieczny opozycjonista, obywatel R. Czym to tłumaczyć? — Bezwzględnie bronię swego zdania, że rozwodami otworzyliśmy furtkę do rozluźnienia obyczajów.

Dlaczego ciągle jeszcze jest dużo rozwodów?

Pedagodzy mówią: — Młodzież szybko się usamodzielnia materialnie, co stwarza warunki dla wcześniejszego zawierania związków małżeńskich. Nie zawsze decyzje te są przemyślane. A zdarzają się i wypadki, że małżeństwo traktowane jest jako jeszcze jedna przygoda, do niczego nie obowiązująca próba...

Prawnicy twierdzą: — Lata wojny przyczyniły się, niewątpliwie, do rozluźnienia obyczajów, do życia z dnia na dzień, bez myśli o jutrze. I choć tyle czasu od wojny minęło, nie tak łatwo wykorzenić z psychiki ludzkiej pozostałości lat wojennych. To proces długi, wymagający poważnej pracy wychowawczej. Są ludzie, którzy uważają, że wystąpienie o rozwód jest zgodne z „duchem czasu". Panuje też wielka niejasność, jeżeli chodzi o nowe prawo małżeńskie. Gdybyż częściej chciano zaglądać do kodeksu, do przepisów prawa małżeńskiego, na pewno zmieniono by fałszywe poglądy na małżeństwo, na rodzinę.

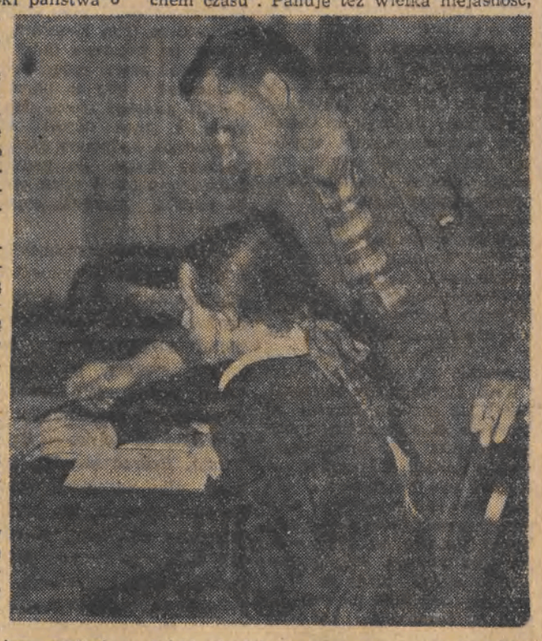

Aktywista partyjny mówi: — Nasze organizacje społeczne zbyt mało uwagi przywiązują do spraw moralności w ogóle, a do spraw rodziny — w szczególności. Owszem, nieraz organizacja partyjna zajmuje się tymi zagadnieniami, ale przeważnie dopiero wtedy, gdy dojdzie już do jakiegoś skandalu albo gdy sprawa jest już w sądzie. A przecież nie tak od razu ludzie nauczą się po nowemu myśleć. Co w dzieciństwie w głowę wtłoczono, to jeszcze głęboko siedzi — pozostałości starej burżuazyjnej moralności mocno ciążą na naszym życiu... Tym właśnie tłumaczę m. in. stosunkowo dużą ilość rozwodów.

We wszystkich tych wypowiedziach są ziarnka prawdy, ale najistotniejszej sprawy dotknął towarzysz B. Nowa moralność, nasza moralność nie rodzi się łatwo, nie przychodzi sama. Odnosi się to do wielu spraw, odnosi się też i do rodziny. Czyż jeszcze i dziś nie brak małżeństw z rozsądku — dla kariery? Czy dla wszystkich jest już obojętne to, jakie „wiano" wniesie „oblubienica", czy stanowisko, jakie zajmuje „oblubieniec"? Czy ładnie umeblowane mieszkanie nie jest jeszcze nieraz najważniejszym atutem panny młodej, a dobre zarobki największą zaletą pana młodego? Żeby to zmienić, trzeba zmienić ludzi, trzeba ich wychować, trzeba nauczyć ich po nowemu mierzyć wartość człowieka, trzeba pomóc im w wyzbyciu się dawnych poglądów, będących odbiciem burżuazyjnej moralności. Trzeba usilnie wskazywać młodzieży, czym jest w naszym państwie rodzina, która opierać się musi na miłości, na życzliwości, koleżeństwie, wspólnocie ideałów. Trzeba, by panowała jasność w tej sprawie, żeby całe społeczeństwo wiedziało, że państwo ludowe stoi na straży rodziny, stanowiącej podstawową komórkę społeczeństwa.

Problem rodziny — to problem społeczny. Nie pomijajmy go milczeniem, nie przymykajmy oczu na wszystkie najbardziej nawet „drażliwe sprawy" związane z pożyciem dwojga ludzi, z małżeństwem, z rodziną.

Polska przedwrześniowa i wojna pozostawiły nam w spuściźnie wypaczenia w psychice człowieka. Dlatego też musimy bezkompromisowo walczyć ze wszystkimi objawami chuligaństwa, demoralizacji, pogardliwego stosunku do kobiety, karygodnej postawy wobec dzieci, wobec rodziny. Jest to ogromne i doniosłe zadanie naszej partii i wszystkich organizacji społecznych. Warunki, w których żyjemy, nasza moralność, moralność socjalistyczna, wymagają od nas nieprzejednanej, długotrwałej walki o nowego człowieka, szlachetnego i uczciwego, o naszą nową socjalistyczną rodzinę, szczęśliwą, trwałą, opartą na uczuciu, na szacunku, jak skarb najdroższy strzegącą dzieci, wychowującą je na prawych ludzi i gorących patriotów.

J. KUCZEWSKA

Festiwalowe listy

Malutka, drobna Węgierka Rozsa Piroska, która prowadzi kancelarię Międzynarodowego Komitetu Przygotowawczego V Festiwalu, opowiada o wciąż rosnącym zainteresowaniu V Festiwalem, wciąż zwiększającej się liczbie listów nadchodzących zarówno od organizacji młodzieżowych, jak i wysyłanych indywidualnie przez młodych chłopców i dziewczęta.

— Przysyłają nam — mówi Rozsa Piroska — zdjęcia z wieców i młodzieżowych zgromadzeń, listy, które opowiadają o przygotowaniach zespołów artystycznych, prośby o wymianę korespondencji, a ostatnio zaczęły także napływać prace na międzynarodowe konkursy ogłoszone przez Międzynarodowy Komitet Przygotowawczy V Festiwalu. Dostaliśmy już wiele opowiadań, poezji, piosenek, projektów afiszy itp.

Oto co pisze młodzież z Rufisque, zjednoczona w Postępowym Związku (organizacji, która jest członkiem Demokratycznej Unii Senegalu):

„Dziś bardziej niż kiedykolwiek sprawa jedności wzajemnego zrozumienia powinna się stać centralnym punktem *każdego* międzynarodowego spotkania. Festiwal będzie po temu wyjątkową okazją.

Przekaście nasze serdeczne i gorące podziękowania młodzieży fińskiej, która nie szczędzi poświęceń, by zebrać fundusze potrzebne na przyjazd delegacji Senegalu na Festiwal.

Wszyscy członkowie naszego Związku pragną gorąco, by Festiwal stał się prawdziwym osiągnięciem, by przyczynił się do utrwalenia pokoju i zjednoczenia wszystkich studentów i młodzieży, a zwłaszcza młodzieży krajów kolonialnych.

Za Biuro Postępowego Związku w Rufisque podpisał

SARR BACHIROU".

Kashumba Matemba, mieszkaniec Rodezji, jest studentem Christian College na uniwersytecie w Tambaran w Indiach. Przesłał on Międzynarodowemu Komitetowi Przygotowawczemu V Festiwalu piękny list, którego wyjątki przytaczamy:

„Z entuzjazmem łączę się z Waszymi głosami domagającymi się, by na świecie zapanowała sprawiedliwość, równość i pokój. Pragnę wraz z Wami, aby różnice koloru skóry, rasy i wierzeń wzbogacały życie tak, jak różnorodne polne kwiaty zdobią krajobraz. Pragnę z całego serca, by na świecie zapanowała harmonia między ludźmi, harmonia równie doskonała, jak muzyka powstała z tonów wychodzących spod czarnych i białych klawiszy fortepianu.

Drodzy Przyjaciele, choć dzieli nas odległość, serca nasze łączy wspólna sprawa, sprawa budowy lepszego, piękniejszego świata.

Młodzież Afryki tak, jak młodzież wszystkich krajów potrzebuje przyjaźni w walce o trwały pokój. Młodzież ta potrzebuje wolności i swobody, której brak tak bardzo odczuwa żyjąc w tzw. „wolnym świecie".

W imieniu młodzieży Rodezji i całej Afryki przesyłam Wam gorące pozdrowienia. Czekam na ten dzień, gdy podobne spotkania młodzieży świata będą się mogły odbywać również w naszej Ojczyźnie.

KASHUMBA MATEMBA
student Christian College,
Tambaran Madrus — Indie",

A oto jedna z wielu próśb o nawiązanie kontaktu. Młody londyńczyk Pat Glasse pisze:

„Chciałbym bardzo przynajmniej drogą korespondencji nawiązać przyjacielskie stosunki z chłopcem lub dziewczyną jednego z państw demokracji ludowej, a najchętniej z Polski.

Będę uczestniczyć w Festiwalu i mam nadzieję, że będziemy się tam mogli spotkać osobiście. Mój adres: 33 Belham Road, Wimbledon, London S.W. 19, England, Pat Glasse".

Listów takich przychodzą setki i tysiące. Pisane są po francusku i angielsku, po włosku, hiszpańsku, po arabsku i w wielu innych, często nieznanych nam językach. Ale jest w nich jedna wspólna myśl, wspólna idea, która wśród młodzieży wszystkich ras, wszystkich wyznań i narodowości zyskała sobie prawo obywatelstwa, idea zwycięskiego życia.

DANUTA WOJTYGA

Budujemy stację telewizyjną

Ucieszyliśmy się bardzo na wiadomość, że w Łodzi powstanie stacja telewizyjna. Początkowo miała to być tylko aparatura transmitująca programy nowej stacji telewizyjnej, umieszczonej w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie, ale dzięki staraniom Prezydium RN m. Łodzi uruchomiona będzie pełna stacja telewizyjna, w skład której wchodzą m. in. studio koncertowo-widowiskowe i tele-kino.

Już w przyszłym roku z anteny, umieszczonej na szczycie łódzkiego wieżowca przy ul. Sienkiewicza, popłyną na falach eteru obrazy tańczących zespołów zakładów im. Harnama, Strzelczyka, WDK i innych. Łódzkie telekino (specjalna aparatura do nadawania filmów na odległość) pokazywać będzie najciekawsze kroniki i filmy fabularne. W niedzielne popołudnie na stadion Włókniarza wjedzie srebrno-błękitny samochód z napisem „Telewizja Polska", by transmitować przebieg meczu np. Włókniarz – Unia. Za parę lat będziemy mogli oglądać na ekranie odbiorników telewizyjnych transmisję opery z Teatru Narodowego, gdzie umieszczone zostaną już w trakcie budowy specjalne urządzenia transmisyjne. Podobne urządzenia zostaną również zainstalowane w nowej Hali Sportowej...

Ale dość perspektyw przyszłości — powróćmy do teraźniejszości.

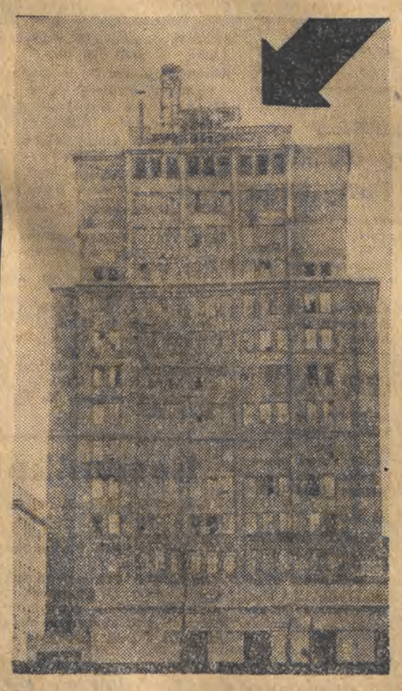

W tym miejscu stanie w przyszłości antena nadawcza stacji telewizyjnej.

Przy budowie Łódzkiej Stacji Telewizyjnej wyłoniły się pewne trudności. Ma się ona mieścić — jak wiadomo — w wieżowcu przy ul. Sienkiewicza, którego budowa dobiega końca. Na piętnastym piętrze znajdzie się aparatura nadawcza. Trzeba więc już teraz odpowiednio przygotować pomieszczenia. Ale jak dotychczas Biuro Rozbudowy Telewizji w Warszawie nie dostarczyło dokumentacji technicznej i roboty na 15 piętrze wieżowca zostały wstrzymane.

Dla nikogo nie jest tajemnicą, że dla nadawania audycji telewizyjnych niezbędna jest (obok urządzeń) — antena. Jest ona znacznie mniejsza od anten stacji radiowych, liczy bowiem od 15 do 20 m wysokości. Ale, aby ją wciągnąć na szczyt wieżowca i tam ustawić, trzeba posługiwać się windami i dźwigami. Teraz, gdy na szczycie wieżowca trwają jeszcze prace — windy są na miejscu. Niebawem jednak zostaną zdjęte, a wtedy koszty budowy stacji niepotrzebnie wzrosną.

Powiecie na pewno, Czytelnicy, że antenę można by ustawić już teraz. Tak samo myślą inwestorzy. Jednak przedstawiciele Biura Rozbudowy Telewizji nie kwapią się z budową anteny.

Jest jeszcze sprawa tzw. budynku „S" (specjalny budynek, w którym według pierwotnych planów mieścić się miała sala widowiskowa). Na wniosek Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi Ministerstwo Przemysłu Lekkiego zgodziło się oddać ten budynek na studio telewizyjne. Pociąga to za sobą zmianę planów, np. zamurowania wysokich okien, umieszczenie urządzeń akustycznych, oświetleniowych itp. Nim jednak Biuro Rozbudowy Telewizji w Warszawie zdążyło dostarczyć odpowiednią dokumentację techniczną — Ministerstwo Przemysłu Lekkiego swą poprzednią decyzję odwołało.

Jak więc widzimy — budowa stacji telewizyjnej w Łodzi wcale nie idzie łatwo. Rzecz cała w tym, aby opisane tu trudności jak najszybciej usunąć.

W. MACH.

Nowe turystyczne maszynki do gotowania

Na półkach Domu Towarowego w Krakowie ukazały się nowe turystyczne maszynki do gotowania, produkcji Spółdzielni Pracy „Espefa". Maszynki nazywają się „Espefiks". Budowa ich jest bardzo prosta — całość stanowi jak gdyby pudełko, które dzięki specjalnym zakładom można przedłużyć lub skracać, zależnie od średnicy naczynia. Spirytus w „Espefiksie" zastępują łatwopalne tabletki z tzw. suchego spirytusu.

„Espefiksy" są tanie i ekonomiczne. Na zagotowanie ćwierć litra wody używa się 4 tabletki. Do maszynki przy kupnie załącza się pudełko z 36 tabletkami. Cały komplet kosztuje 19 zł. Tabletki można także nabywać osobno w cenie 4,5 zł za pudełko.

»W jaskini lwa«

GŁOS SPORTOWY

Włókniarz zdobył dwa punkty zwyciężając CWKS 3:2 (2:1)

(Specjalny wysłannik telefonuje z Warszawy)

CWKS: Szymkowiak, Masheli, Orłowski, Woźniak, Strzykalski, Pieda, Janeczek, Kowal, Kępny, Brychcy, Cechelik.
Włókniarz: Szczurzyński, Stusio, (Bassi), Urban, Baran, Jańczyk, Koźmiński, Jezierski, Pilarski, Szymborski, Soporek, Kozłowski.
Dla Włókniarza bramki zdobyli: Szymborski — 2 i Pilarski — 1,
Dla CWKS: Janeczek i Cechelik.
Sędziował Schleifer (Szczecin).
Publiczności około 20 tys. W tym co najmniej 5 tysięcy kibiców z Łodzi.

Po ostatnim zwycięstwie nad Racing Clubem jedenastka CWKS zdobyła w stolicy nieograniczony kredyt i na nim w dalszym ciągu jedzie. Jakby się nie potoczyły w przyszłości dalsze losy rozgrywek ligowych, w oczach warszawian zespół wojskowych długo uchodzić będzie za najlepszy w Polsce, a Brychcy, w świetle tej opinii, to niedościgniony mistrz, postrach bramkarzy, przed którym każdy pomocnik bardzo niziutko musi schylić czoła.

Oczywiście, iż tego rodzaju nastrój nie wpływał dodatnio na drużynę Włókniarza. Szczególnie duże zdenerwowanie przed meczem zdradzał Jańczyk, na barki którego spadła wielka odpowiedzialność roztoczenia opieki nad tym najlepszym napastnikiem CWKS. Kto wie, jaki plan taktyczny opracowali Jańczyk z Urbanem przy omawianiu wspólnej akcji, ale ich współpraca nosiła cechy skrupulatnie przestrzeganej „zmowy". W początkowej fazie gry Jańczyk bez reszty poświęcał swą uwagę lewemu łącznikowi wojskowych, a Urban nawet w trudnej walce o piłkę z Kępnym jednym okiem zerkał nieustannie w stronę tego, na którym opierał swe wszystkie rachuby sztab CWKS. Brychcy nie błyszczał. Zgasł jak meteor. Jedynie od czasu do czasu szybkim przerzutem piłki lub błyskawicznym wyjściem na pozycję zaznaczał swą obecność na boisku. Niewiele się jednak różnił od pozostałych swych kolegów. Zresztą zaraz po rozpoczęciu drugiej połowy zawodów został przez sędziego usunięty z boiska za brzydki faul na Jezierskim. Od tej chwili warszawianie grają w dziesiątkę, a na trybunie, oczywiście w obozie zwolenników CWKS, toczy się długa dyskusja na temat surowej kary, jaka spotkała tego zawodnika. Tak, sędzia postąpił chyba zbyt pochopnie. Faul Brychcego nie kwalifikował się na tego rodzaju karę. Ale sędzia Schleifer nie miał w ogóle swego dnia. Dużo nieprawidłowych zagrań uszło jego uwadze. Przegapił nawet rzut karny, który **musiał** podyktować za skoszenie Szymborskiego z nóg przez rozpaczliwie broniącego dostępu do bramki Orłowskiego. Działo się to w 36 min., gdy Włókniarz prowadził już 1:0. W tym momencie Szymborski nie tylko minął Orłowskiego, lecz wywabił z bramki Szymkowiaka i gdyby nie został podcięty, z dziecinną łatwością ulokowałby piłkę w siatce.

NIEBEZPIECZNY „SPACEREK"

Brak Brychcego w zespole CWKS stworzył wspaniałe okoliczności do twierdzeń, że łodzianie tylko temu zawdzięczają swe zwycięstwo. Trzeba to od razu wyjaśnić. Może wydać się to dość dziwne, ale rozklejona do reszty drużyna warszawska, w dodatku bez swego atutowego asa, skłoniła łodzian do gry prowadzonej spacerkiem. Ten 15-minutowy spacer po przerwie mógł ich kosztować nawet jeden punkt. Natomiast gdy w napadzie CWKS straszył naszą defensywę i nasz napad cień Brychcego, nadarzały się niezliczone okazje do podwyższenia wyniku. W puch została rozbita blokada wojskowych.

Atak łodzian przechodził ją łatwo. Jedynie w momentach, gdy znalazł się oko w oko z Szymkowiakiem, nie zawsze umiał sobie poradzić. Najwięcej sytuacji podbramkowych zaprzepaścił jeden z najlepszych zawodników w tym dniu na boisku — Szymborski. Ilekroć strzelał, tylekroć albo adresował wprost na Szymkowiaka, lub piłka o milimetry mijała cel. Kierownik łódzkiego napadu już w początkowych minutach, a więc w pierwszych nieśmiałych próbach, znalazł wyborny i skuteczny środek na Orłowskiego. Mijał go, jak chciał i kiedy chciał. Orłowski miał względnie spokojny żywot tylko wówczas, gdy Szymborski wędrował na flanki. Te jego ucieczki wprowadzały jeszcze większą dezorganizację na tyłach CWKS. Początkowo próbowano w ślad za Szymborskim posyłać na flanki aż dwóch zawodników. Kiedy jednak jego dośrodkowania stały się zarodkiem bramki, zrezygnowano z tego rodzaju zasłony. Ryglowano troskliwie środek przedpola. Ale i tu Strzykalski musiał posługiwać się często niedozwolonymi chwytami dla wyjaśniania sytuacji.

POCHWAŁY DLA ZWYCIĘZCÓW

Do takiej gry skłaniały go gorące sytuacje podbramkowe, jak również niebezpieczeństwo ze strony czających się jak koty łódzkich łączników, z których dzielniej sobie radził **Pilarski**, wysyłający w bój **Jezierskiego**. Prawoskrzydłowy łodzian miał dwa okresy: przed przerwą był rzadziej zatrudniany, ale też i częściej tracił piłki, natomiast po zmianie stron obok Szymborskiego jak huragan fruwał po skrzydle, kończąc każdą akcję podaniem lub strzałem.

Rej w trio obronnym Łodzi wiódł **Jańczyk**. To dzięki niemu Brychcy nie potrafił nawiązać kontaktu ani z lewoskrzydłowym, ani z Kempnym. To dzięki niemu lewy łącznik wojskowych czuł się wyraźnie osamotniony. Byłoby jednak błędem sądzić, że Jańczyk nie miał godnych siebie rywali. Miał, i to nie jednego. Szczególnym męstwem odznaczał się **Stusio**, który wybiegł na boisko z nie zaleczoną kontuzją. Kulejąc dotrzymywał kroku Cechelikowi. Dopiero na 10 minut przed końcem zastąpił go Bassi.

Swym stoickim spokojem w obronie imponował rutynowany **Baran**, zahartowany dobrze w tak ciężkich pojedynkach. Baran trafił na **Janeczka**. Nie zląkł się jego błyskawicznej szybkości, zastosował jedynie najbardziej dla siebie wygodny środek, polegający na trzymaniu się w dalszym sąsiedztwie od swego byłego kolegi klubowego, aby nie otworzyć mu w ten sposób wolnej drogi do bramki.

RYZYKOWNY POJEDYNEK I PIĘKNA ROBINSONADA

Najmniej można powiedzieć o grze Szczurzyńskiego. Naprawdę na pięknym stadionie Wojska Polskiego nie miał on wiele okazji do popisu. Raz tylko jeden zerwały się z trybun burzliwe oklaski, gdy Szczurzyński czubkami palców wybił piłkę na róg. To za tak wspaniałą interwencję podziękowała mu liczna kolonia łódzka. A później, gdy piłka powędrowała w pole, Baran serdecznie gratulował mu tej obrony. Być może i dziękował. Dlaczego tylko lewy obrońca Włókniarza? Bo właśnie on był bezpośrednim sprawcą tego niebezpiecznego strzału.

Baranowi udzieliła się ochota do zabawy, jaką próbował zorganizować łódzki napad przy stanie 3:1. Obrońca Włókniarza ze znanym mu dowcipem, chciał ograć Kempnego. Sztuka „nie wyszła". Piłka znalazła się w posiadaniu wojskowych, a silny strzał był zakończeniem tej akcji.

ZASŁUŻONY SUKCES

Czy Włókniarz wygrał zasłużenie? Najzupełniej. Łodzianie zdolni byli nawet zdeklasować swego przeciwnika i wywieźć z Warszawy o wiele obfitszy łup bramkowy. Do tego nie doszło. Złożyły się na to dwa powody.

Po pierwsze — w niezliczonej ilości sytuacji podbramkowych, w których napastnicy Włókniarza mieli przed sobą już tylko Szymkowiaka, strzelano niecelnie. Zapominano o plasowanych piłkach, o rogach bramki. Silono się na bomby. Efekt tych dążeń był bardzo minimalny w porównaniu z możliwościami.

Po drugie — całkiem niepotrzebnie wprost ze szkodą dla drużyny, stosowano w drugiej połowie meczu spacerek po boisku z wyraźną tendencją do gry „w dziadka" z przeciwnikiem. Przez dłuższy czas zabawa ta nie nosiła w sobie zarodków wielkiego niebezpieczeństwa, ponieważ CWKS stracił już nadzieję na wyrównanie i z minuty na minutę poddawał się woli swego przeciwnika, a gdy po rzucie rożnym Cechelik zdobył głową drugą bramkę, jakby ktoś skrzydła przypiął wojskowym... Z całym impetem rzucili się oni do natarcia, spychając łodzian do rozpaczliwej obrony.

Na szczęście, na długą ofensywę wojskowych nie było już wiele czasu. Przetrwano 10-minutową przewagę gospodarzy i z ulgą powitano końcowy gwizdek sędziego.

ŚLADEM PIŁKI

Już w trzeciej minucie Włókniarz ma okazję do zdobycia prowadzenia, kiedy podanie Jezierskiego przyjmuje Soporek. Za długo jednak składa się do strzału, z czego korzysta Strzykalski, zdejmując mu piłkę z nogi.

5 minuta — to chwila wielkiego niepokoju w obozie łódzkim. Brychcy posyła w bój Janeczka. Ten ścina drogę do bramki i strzela w pełnym biegu. Na szczęście tuż obok słupka.

Para Masheli — Szymkowiak długo pamiętać będzie 10 minutę gry. Oto Masheli za słabo zaadresował piłkę do bramkarza. Największą korzyść wyniósł z tego Szymborski, który dzięki temu błędowi, a jednocześnie i szybkiej orientacji, zdobył dla łodzian prowadzenie.

Po kilkunastu niecelnych bombach ze strony łodzian, ponownie wykorzystuje nieporozumienie obrony środkowy napastnik Włókniarza, wpadając jak bomba w lukę, między stopera a obrońcę. Szymborski ma przed sobą już tylko jedną przeszkodę — Szymkowiaka. Strzela z bliskiej odległości... trafia w ręce bramkarza wojskowych. W 28 minucie Szymborski ponownie z rozpaczy łapie się za głowę, tak idealną pozycję przestrzelił z paru metrów.

W dalszym ciągu gra prowadzona jest z lekką przewagą Włókniarza. Taki układ sił, to najlepsza okazja dla Janeczka, który, jak pamiętamy, nie lubi tłoku pod bramką przeciwnika i woli hasać po większej przestrzeni. Mała nieuwaga — i Janeczek znalazł się przy piłce. Przed jego strzałem musiał skapitulować Szczurzyński.

Nie warto jeszcze raz wspominać o rzucie karnym, który przegapił sędzia Schleifer. Przejdźmy do historii drugiej bramki. Zdobył ją w 42 minucie Pilarski, po szybkiej, zaskakującej kombinacji lewej strony napadu. Strzał był daleki, ale celny; piłka wylądowała więc w samym rogu bramki.

Po zmianie stron Włókniarz uzyskuje jeszcze większą przewagę. W 51 minucie dośrodkowanie Jezierskiego — Szymborski zamienia głową na trzeciego gola. Jeszcze kilka zrywów Włókniarza, jeszcze kilka niebezpiecznych sytuacji pod bramką wojskowych, a to wszystko poprzedza zabawę w „dziadka", jaką lekkomyślnie zastosowali na zwolnionych obrotach napastnicy Włókniarza. Przewaga gości trwa do 80 minuty, a więc do momentu, w którym Cechelik wpisuje się na listę strzelców niedzielnego spotkania. Całe szczęście, że nie trwało to dłużej.

WŁ. LACHOWICZ

Rekord Polski w kuli

ustanowił Tadeusz Prywer

Ze startem Prywera w tegorocznych mistrzostwach Rady Okręgowej ZS Włókniarz wiązaliśmy duże nadzieje. Jego wysoka forma, jaka zademonstrował u progu sezonu, pozwalała przypuszczać, że wcześniej czy później stary rekord Łomowskiego w pchnięciu kulą, wynoszący 16.15 m, pęknie. Te przewidywania okazały się słuszne. Wczoraj mistrz sportu Tadeusz Prywer, osiągnął wspaniały wynik — 16.29 m. Jest to nowy rekord Polski.

Kiedy speaker zawodów ogłosił ten rezultat gratulacjom nie było końca. Komisja sędziowska pod kierunkiem Zdzisława Skrobiszewskiego (sędzia klasy państwowej) w celu zadośćuczynienia wszystkim formalnościom dokonała skrupulatnego zważenia kuli, której ciężar jak się okazało, był przepisowy.

Wynik w kuli bez wątpienia przyćmił inne osiągnięcia lekkoatletów chociaż przynajmniej jeden z nich zasługuje na wyróżnienie. Mamy tu na myśli rezultat Szczepaniaka w trójskoku. Zawodnik ten rozpoczął konkurencję bardzo obiecującym skokiem — w granicach 14 m. Inni jego rywale byli znacznie słabsi i z zasady nie przekraczali 12 m. W przedostatnim skoku Szczepaniak po niesłychanie szybkim sprincie i dynamicznym wybiciu wylądował na odległości 14,29 m. Dzięki temu wpisał się na listę dziesięciu najlepszych w Polsce w tym sezonie, a jednocześnie ustanowił nowy rekord Łodzi.

Jeżeli już mowa o przyjemnych niespodziankach mistrzostw to niesposób tu pominąć sukcesu młodziutkiej Teresy Wieczorek — triumfatorki aż w trzech konkurencjach: w skoku w dal i wzwyż oraz w biegu na 100 m.

Sidło i Prywer podczas przyjacielskiej pogawędki.

Tytuły mistrzów Rady Okręgowej ZS Włókniarz zdobyli:

Mężczyźni: 110 m pł. Durajski (Pabianice) — 16,1 sek., dysk — Kruszewski (Pabianice) — 37,95 m., 100 m — Kubalak (Widzew) — 11,5 sek., tyczka — Lutosławski (Widzew) — 3,15 m, rzut oszczepem — Szulc (TKS) — 50,17 m, 400 m Kubalak (Widzew) — 53,7 sek., 1.500 m Król (TKS) — 4:22,2 min., skok w dal — Szczepaniak (TKS) — 6,79 m, 800 m — Kowalski (Pabianice) — 2.04,1 min., 200 m Kubalak (Widzew) — 23,5 sek, skok wzwyż — Morawski (Pabianice) — 1,75 m.

Kobiety: 80 m pł. Wojtasiak (TKS) — 14.6 sek., kula — Wajs-Marcinkiewicz (TKS) — 10,21 m, skok w dal Siedzińska (Pabianice) — 4,82 m, 100 m — Siedzińska (Pabianice) — 13,3 sek. 400 m — Kuziel (Widzew) — 1:12,0 min., dysk — Wajs-Marcinkiewicz (TKS) — 34,99 m, 200 m — Siedzińska (Pabianice) — 26,7 sek., skok wzwyż — Bałucz-Durajska (Pabianice) — 1.30 m.

Juniorzy: tyczka — Adamiak (Widzew) 3.05 m, 400 m — Michalak (Widzew) — 54,2 sek., 1.500 m — Rutkowski (TKS) — 4:23,4 min., skok w dal — Garbaczewski (TKS) — 6.19 m, kula — Gołaszewski (Ruda) — 15.69 m, 100 m — Similak (Widzew) — 11,7 sek., 110 m pł. Dobrzyński (Pabianice) — 15,9 sek., trójskok — Smardz (TKS) — 12.35 m, 800 m — Michalak (Widzew) — 2:04,1 min., dysk — Gołaszewski (Ruda) — 45.53 m, 200 m — Similak (Widzew) — 24.0 sek.

Juniorki: 80 m pł. — Osińska (Ruda) — 15,0 sek., kula — Zakrzewska (Widzew) — 9,21 m, skok w dal — Wieczorek (TKS) — 5,20 m, 100 m — Wieczorek (TKS) — 13,2 sek., 400 m — Wojciak (TKS) — 1,08,4 min., skok wzwyż — Wieczorek (TKS) — 1,30 m, dysk — Krzyczmonik (Zakł. im. Stalina) — 20.60 m, 200 m — Szałbłowska (Widzew) — 29,6 sek.

J. C.

Porażka polskich koszykarzy z Rumunią

BUDAPESZT. — Spotkanie Polska — Rumunia rozpoczęło w niedzielę mecze finałowe o mistrzostwo Europy w koszykówce mężczyzn. Koszykarze polscy ponieśli w tym meczu pierwszą porażkę w turnieju, przegrywając 56:69 (32:34). Spotkanie sędziowali: Kostin (ZSRR) i Skis (Grecja).

Najwięcej punktów dla Polski zdobył Fęglerski — 13, a dla Rumunii Nebeff i Sedor — po 18.

W poniedziałek drużyna polska gra z reprezentacją Węgier.

W pozostałych spotkaniach puli finałowej uzyskano wyniki:

Bułgaria — Jugosławia 84:66 (46:29), CSR — Węgry 75:65 (42:34).

O miejsce od 9 do 18:

Francja — Luxemburg 72:59 (37:22), Niemcy — Anglia 67:50 (33:22), Szwecja — Dania 51:41 (17:31).

Jeszcze jeden punkt

Tak — jeszcze tylko jeden punkt potrzebny jest Włókniarzowi do zdobycia tytułu wiosennego mistrza ligi. Finisz łodzian jest tak imponujący, iż w ostatnim ich meczu z Garbarnią, w Krakowie wolno się spodziewać nie tylko remisu. Trzy mecze, trzy zwycięstwa, stosunek bramek 8:3, oto plon jednego tylko tygodnia. A na rozkładzie mają Włókniarze dwu najgroźniejszych rywali — Stal i CWKS! Ten ostatni pokonany został w przysłowiowej „jaskini lwa". Jakichż jeszcze innych dowodów trzeba wysokiej formy łodzian, a zwłaszcza ich bojowości i niezwykłej ambicji!

Wicemistrz Polski z godnością broni swego tytułu, przygotowuje sobie grunt do sięgnięcia po jeszcze zaszczytniejszy.

Porażka CWKS wywołała dość duże zamieszanie u czoła tabeli. Stal znów wyszła na drugie miejsce i wciąż jest najpoważniejszym konkurentem Włókniarza. Przybyli mu zresztą nowi, a wśród nich krakowska Gwardia, do niedawna wyraźny outsider tabeli. Zmieniają się jak w kalejdoskopie sytuacje i układy sił w pierwszej lidze. Spójrzcie zresztą na miejsca Ruchu, Lechii, Polonii. Toż te drużyny znalazły się w strefie spadkowej...

Stop! Jeszcze nikt nie jest mistrzem, nikt nie spada. Na to mamy czas w toku całej rundy rewanżowej. Na razie emocjonujemy się walką o tzw. mistrzostwo wiosenne. Włókniarz stoi o jeden krok przed jego uzyskaniem.

WYNIKI LIGOWE Z DNIA 12 CZERWCA

I liga

Lechia (Gdańsk) — Ruch (Chorzów) 2:2 (1:0).
Górnik (Radlin) — Gwardia (Warszawa) 1:3 (0:1).
Gwardia (Kraków) — Kolejarz (Poznań) 3:1 (3:0).
Polonia (Bytom) — Gwardia (Bydgoszcz) 1:1 (0:1).
Stal (Sosnowiec) — Garbarnia (Kraków) 2:1 (0:0).

Włókniarz Łódź	10	14	15:10
Stal Sosnowiec	10	12	10: 5
Gwardia Kraków	10	12	18:12
Gwardia W-wa	10	11	20:15
CWKS	9	10	15: 8
Garbarnia	9	10	9: 8
Lechia Gdańsk	10	9	8: 7
Kolejarz Poznań	10	9	11:10
Ruch	10	9	10.16
Polonia	10	8	10:18
Gwardia Bydg.	10	8	6:15
Górnik Radlin	10	6	5:13

II liga:

AKS (Chorzów) — Polonia (Leszno) 1:0 (0:0).
Budowlani (Opole) — CWKS (Kraków) 2:1 (2:1).
Górnik (Wałbrzych) — Gwardia (Kielce) 1:2 (1:1).
Cracovia — Stal (Gdańsk) 2:1 (0:1).
Tarnovia — Górnik (Zabrze) 0:0.
Sparta (Warszawa) — Górnik (Bytom) 2:2 (1:1).
CWKS (Bydgoszcz) — Naprzód (Lipiny) 1:0 (0:0).

Górnik Zab.	11	16	19:6
Budowlani Op.	11	16	23:16
Cracovia	11	15	15:8
CWKS Bdg.	11	14	20:9
Naprzód Lip.	11	14	13:9
Sparta W-wa	11	12	15:16
Górnik Włb.	11	11	13:14
AKS Chorzów	11	11	15:18
Gwardia Kielce	11	10	13:18
Stal Gdańsk	11	9	12:10
Górnik Bytom	11	8	14:14
Polonia Leszno	11	8	9:14
CWKS Kraków	11	6	23:18
Tarnovia	11	4	5:36

A-klasa

Piłkarze łódzkiej klasy A rozegrali kolejną serię spotkań mistrzowskich, w których padły następujące wyniki: Film Polski — Wi-Fa-Ma 4:0 (2:0), KS im. 9 Maja — Kolejarz 2:3 (2:2), Start — Widzew 5:0 (2:0), Gwardia Ludowa — KS im. Marchlewskiego 0:0, Włókniarz I-b — Budowlani 1:2 (1:1).

TABELA

Start	10	16	28:10
Gwardia Ludowa	10	14	23:14
Wi-Fa-Ma	9	12	21:10
Budowlani	9	12	21:14
Film Polski	9	11	27:12
Kolejarz I-b	9	11	23:20
Unia	9	10	17:15
Sparta I-b	7	8	13:14
KS im. Marchl.	8	7	14:15
Widzew	8	5	13:19
Włókniarz I-b	8	5	11:19
KS im. Stalina	9	5	8:22
KS im. 9 Maja I-b	9	4	16:25
Gwardia	8	2	7:34

III liga

Wczoraj w spotkaniach III ligi uzyskano następujące wyniki: Włókniarz (Pabianice) — KS 9 Maja 12:0 (7:0), Sparta (Pabianice) — Stal (Radom) 0:3 (0:2), Concordia (Piotrków) — Skra (Częstochowa) 1:3 (0:1), Włókniarz (Zgierz) — Kolejarz (Łódź) 2:1 (0:1), Radomiak — Unia (Pionki) 4:3 (1:3), Star (Starachowice) — Stal (Skarżysko) 6:3 (4:0), Lechia (Tomaszów) — Sparta (Łódź) 1:1 (1:1).

TABELA

Włókniarz Zgierz	11	17	20:11
Włókniarz Pabianice	11	16	33:5
Stal Radom	11	16	24:12
Kolejarz Łódź	11	15	24:9
Star Starachowice	11	13	28:17
Skra Częstochowa	11	12	20:10
Stal Skarżysko	11	12	26:23
Sparta Pabianice	11	11	12:15
Lechia Tomaszów	11	11	14:23
Sparta Łódź	11	8	8:15
Radomiak	11	8	17:25
KS im. 9 Maja Łódź	11	6	16:37
Concordia Piotrków	11	6	11:34
Unia Pionki	11	3	8:24

U Marchlewskiego walczą o wyjazd na Festiwal

Dwie czy trzy szturmówki, jedno lapidarnej treści hasło — ot, to cała dekoracja, jaką dostrzec można na boisku koła sportowego im. Marchlewskiego. Dekoracja niezbyt bogata, gdy się zważy, że na tym dość skąpych rozmiarów boisku odbywa się największa impreza sportowa zakładu — wielka spartakiada. Lecz to nie jest najważniejsze. Znacznie ważniejszy jest fakt, że z dnia na dzień wzrasta liczba startujących. Wzmożony ruch na bieżni, rzutni, skoczni, torze przeszkód jest tego wymownym dowodem.

* * *

Stanisław Jałocha ma już chyba grubo ponad „czterdziestkę". Wystarczy zresztą spojrzeć na jego bujną czuprynę, miejscami poważnie już siwiejącą, aby dowieść słuszności tego przypuszczenia. Sam Jałocha uważa się jednak za młodego i jeżeli nadarzy się tylko sposobność do startu w zawodach lekkoatletycznych, chętnie zeń korzysta. Brał udział we wszystkich dotychczasowych spartakiadach zakładu i zgodnie z tradycją bierze udział w tegorocznej. Właśnie obserwujemy jego rzut granatem... Kilka zamachów i... granat niczym pocisk armatni „pofrunął" hen daleko, daleko, aż za chorągiewkę oznaczającą odległość 60 m. Młodzi koledzy serdecznymi uściskami skwitowali ten doprawdy dobry rezultat.

* * *

„Koledzy — szybciej na skocznię. Niebawem zapadnie zmierzch, a w „rozkładzie" mamy jeszcze przeprowadzenie toru przeszkód" — mówi niezwykle zaabsorbowany planowym przeprowadzaniem konkurencji, tow. Majchrzak.

Po chwili na rozbiegu do skoku w dal ustawiają się zawodnicy. Raz po raz migają w powietrzu sylwetki skoczków. Wyniki bardzo „urozmaicone" — od 4 m do 5,30 m. Ten ostatni rezultat osiągnął dynamicznie skaczący Duszyński.

* * *

Wielka spartakiada Zakładów im. Marchlewskiego nabrała pełnego rozmachu. Z dziesięciu startujących zespołów, wszystkie mają szanse na zajęcie pierwszego miejsca. Decydujące rozstrzygnięcie padnie dopiero 3 lipca — w dniu uroczystego zamknięcia i podsumowania dorobku tegorocznej spartakiady. Na zwycięzców czekają dyplomy i nagrody oraz... wyjazd na V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów.

J. C.

Kronika partyjna

DZIELNICA RUDA: dziś, 13 bm., o godz. 14, w lokalu KD, przy ul. Bednarskiej 42, odbędzie się narada sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych z terenu KD Ruda.

* * *

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE: Wydział Propagandy KD PZPR Śródmieście zawiadamia prelegentów KD, że dziś, 13 bm., o godz. 16, w sali Ośrodka Dzielnicowego, ul. Piotrkowska 194, odbędzie się seminarium na temat: „Wydajność pracy". Obecność prelegentów obowiązkowa.

* * *

Wydział Propagandy KD PZPR Śródmieście zawiadamia, że dnia 15 bm., o godz. 16, w sali Ośrodka Dzielnicowego, ul. Piotrkowska nr 194, wygłoszony zostanie odczyt poświęcony Rewolucji 1905 roku w Łodzi.

Na instruktaż winni przybyć:
a) prelegenci zakładowi, którzy będą mieli za zadanie obsłużyć zebranie otwarte podstawowej organizacji partyjnej,
b) przodujący agitatorzy,
c) organizatorzy grup partyjnych, aktyw gospodarczy.

* * *

DZIELNICA POLESIE: Wydział Propagandy KD zawiadamia wszystkich prelegentów z terenu KD Polesie, że w dniu 14 bm., o godz. 16, w sali seminaryjnej KD, I piętro, ul. Kościuszki 40, odbędzie się seminarium nt. „Walka o obniżkę kosztów własnych". Obecność wszystkich towarzyszy obowiązkowa.

Po odbiór bibliografii należy zgłaszać się do Wydziału Propagandy.

Komunikaty Łódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego

Uwaga, wykładowcy i słuchacze II roku szkół politycznych.

We wtorek, dnia 14 bm., o godz. 16.30 zostanie wygłoszony przez tow. Mujżela odczyt o dochodzie narodowym.

Odczyt odbędzie się w Domu Kultury Milicjanta, ul. Nawrot 27.

Prosimy o punktualne przybycie.

Komunikaty ZMP

Zarząd Dzielnicowy ZMP Bałuty zawiadamia, że dziś, 13 bm., o godz. 16, w sali Zarządu Dzielnicowego przy ul. Sierakowskiego 16, odbędzie się odprawa delegatów na konferencję dzielnicową. Obecność wszystkich delegatów obowiązkowa.

* * *

Zarząd Dzielnicowy ZMP Ruda zawiadamia, że w dniu 14 bm., o godz. 16.30, odbędzie się odprawa delegatów na konferencję dzielnicową z zakładów pracy, szkół i instytucji. Dnia 15 bm. odbędzie się odprawa dla delegatów ze szkół średnich i Politechniki Łódzkiej.

TEATRY

IM. ST. JARACZA (Jaracza 27) — godz. 19 — „Zbójcy".
OPERA ŁODZKA (Więckowskiego 15) — godz. 19 — „Straszny dwór".
ESTRADA SATYRYCZNA (Traugutta 1) — godz. 19.15 — „Ładne kwiatki".
ARLEKIN (Piotrkowska 152) — godz. 17 — „Jaś Szpak".
Pozostałe teatry nieczynne.
CYRK WĘGIERSKI — „BUDAPESZT" (pl. Niepodległości) — godz. 19.30.

WYSTAWY

PUNKT WYSTAWOWY CBWA. — Wystawa wiosenna prac członków Związku Polskich Artystów Plastyków Okręgu Łódzkiego czynna codziennie od godz. 10 do 18.

KINA

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Upiór na sprzedaż" — godz. 16, 18, 20.
GDYNIA (Tuwima 2) — Program filmów dokumentalnych: — „Kwitnący kraj", „Jadowite węże", „Mala z Pierów", dod. specjalny z mistrzostw Europy w boksie w Berlinie — godz. 18, 19.30.
Program dla najmłodszych — godz. 16, 17.
MŁODA GWARDIA (Zielona 2) — „Edward w opałach" — godz. 16, 18, 20.
MUZA (Pabianicka 173) — „Śluby kawalerskie" — godz. 18, 20.
POLONIA (Piotrkowska 67) — „Dzień bez kłamstwa" — godz. 16, 18, 20.
PRZEDWIOSNIE (Żeromskiego 76) — „Noc w Wenecji", dod. specjalny z mistrzostw Europy w boksie w Berlinie — godz. 18, 20.
POKOJ (Kazimierza 6) — „Ostatni Mohikanin" — godz. 18, 20.
1 MAJA (Kilińskiego 178) — „Przygoda na Marienstacie" — godz. 17, 19.
REKORD (Rzgowska 2) — „Skarby sułtana" — godz. 17, 19.
ROMA (Rzgowska 84) — „Jutro będzie za późno" — godz. 18, 20.
SOJUSZ (Nowe Złotno) — „2 hektary ziemi" — godz. 18.30.
SWIT (Bałucki Rynek) — „List z piórkiem" — godz. 18, 20.
STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Jutro będzie za późno" — godz. 18, 20.
TATRY (Sienkiewicza 40) — „Kordzik" — godz. 16, 18, 20.
WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) — „Urok szatana" — godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) — „Krewni" — godz. 16, 18, 20.
WISŁA (Tuwima 1) — „Upiór na sprzedaż" — godz. 16, 18, 20.
ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Rezerwowy gracz" — godz. 18, 20.
DWORCOWE (Dworzec Kaliski) — „Janek Wyrwidąb", „Wizyta", „Wczasy pracownicze" — godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22.

Komunikat

Dnia 14 bm., o godz. 17, w lokalu świetlicy CeTeBe, ul. Moniuszki 3, odbędzie się poszerzone plenum Dzielnicowego Komitetu Frontu Narodowego Śródmieście.

Na plenum powyższe prócz członków Komitetu Dzielnicowego proszeni są przewodniczący, zastępcy przewodniczących oraz sekretarze obwodowych komitetów Frontu Narodowego.

Teatr Satyry

Teatr Satyry ze Stalinogrodu wystawia w dniu dzisiejszym, tj. w poniedziałek, 13 bm., o godz. 19.15, w sali przy ul. Traugutta 1, swój rewelacyjny, cieszący się olbrzymim powodzeniem program pt. „Ładne kwiatki".

Uwaga, redaktorzy wielonakładówek

Dziś (poniedziałek), o godz. 14, w klubie Stowarzyszenia Dziennikarzy, odbędą się zajęcia szkoleniowe dla członków sekcji wielonakładówek SDP. Temat — „Adiustacja i formy dziennikarskie". Wykładowca — red. W. Orłowski.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 13 CZERWCA 1955 R.
FALA 202,1 m

WIADOMOŚCI: 5.05, 6.00, 7.00, 7.40, 12.04, 14.00, 18.15, 21.30, 23.50.

12.10 Przegląd prasy stołecznej. 12.20 „Na swojską nutę". 12.40 Audycja dla wychowawczyń przedszkoli. 12.50 Audycja dla wsi. 13.00 Informacje. 13.10 „Sprawa honorowa" — fragment powieści. 13.30 Audycja dla młodzieży szkolnej. 14.10 Audycja szkolna. 14.30 Rewia słynnych pieśniarzy i kompozytorów rozrywkowych. 15.25 Koncert solistów. 16.00 Gra zespół instrumentalny pod dyr. J. Wasiaka. 16.25 Muzyka klasyczna. 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego". 17.30 Łódzki dziennik radiowy. 17.45 Koncert rozrywkowy, w wykonaniu małych zespołów instrumentalnych. 18.00 Audycja dla dzieci pt. „Kłopoty Marka". 18.20 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry łódzkiej PR pod dyr. Aleksandra Tarskiego, solistka Weronika Kuźmińska — sopran. 19.00 Muzyka i aktualności. 19.25 Recital fortepianowy. 19.50 Aktualny felieton na tematy międzynarodowe. 20.00 Teatr Młodego Słuchacza: „Zwiastun wiosny" — słuchowisko. 21.50 Kronika sportowa. 22.00 Muzyka taneczna. 22.20 „Tajemnica starego zegara" — fragment powieści. 22.40 Z cyklu „Nasi współcześni kompozytorzy". 23.20 Muzyka na dobranoc.

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Limanowskiego 37, Piotrkowska 25, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 307, Narutowicza 42, Kopernika 26, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67, al. Kościuszki 48.

DYŻURY SZPITALI

Chirurgia: dziś dyżuruje Szpital I Kliniki Chirurgicznej, ul. Wigury 19.

Interna: dziś dyżuruje Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś od godz. 8 do 20 dyżuruje Szpital im. dr Jordana, ul. Przyrodnicza 7, od godz. 20 do 8 dyżuruje Szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34-36.

Ważne telefony

Straż Pożarna — 8
Pogotowie Ratunkowe — 254-44
Miejska Komenda MO — 253-60
Miejski Ośrodek Informacji — 159-15.

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10—12. Telefony: centrala telef. 293-00 (łączy ze wszystkimi działami); redaktor nocz. 216-14, zastępca red. nocz. 216-22, sekretarz odpow. 219-05, dział partyjny 216-19, dział korespondentów, listów i interwencji 219-42, dział miejski 260-42, dział ekonomiczny 218-11, dział rolny 146-82, dział sportowy 141-71. Redakcja nocna 156-81 i 145-50. Dział ogłoszeń — Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. 111 50 i 114-75. Wydawca: RSW „Prasa", Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, II piętro. Druk. RSW „Prasa", Zwirki 17, tel. 206-42. Papier druk. ort. D 6-5638
50 g. Prenumeratę miesięczną wynoszącą zł